Numer dzisiejszy składa się z 10 stron.

№. 124

Cena numeru 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi: Mies. z dod. i 4.20 zł. Dla rob. 3.70. Odnoszenie do domów 3 gr. Z przes. poczt. Mies. z dod. ilustr. 5.20 zł. Poza Łodzią egz. 27 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

XXVIII r. istnienia

Redakcja i Adm. w ŁODZI Al. Kościuszki 41. TELEFON 28 Konto P.K.O. 60594. Redaktor przyjmuje od 11—12. Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTJI.

Środa, dnia 6 maja 1925 r.

Rada regencyjna rządząca W. Brytanją w czasie nieobecności króla

Przed wyjazdem angielskiej pary Królewskiej, która ma odbyć dłuższą wycieczkę na morze Śródziemne, wyznaczona została komisja królewska. Komisja ta podpisywać będzie w czasie nieobecności króla wszystkie dokumenty oficjalne. Ilustracja nasza przedstawia tych czterech członków komisji królewskiej, którzy razem stanowią radę regencyjną. Po środku widzimy księcia Henry i p. Baldwina. Po lewej stronie znajduje się lord kanclerz Cave, a po prawej arcybiskup z Cantorbery, ks. Randall Davidson.

Lekkomyślna pobłażliwość.

Tam gdzie chodzi o całość Państwa i bezpieczeństwo obywateli pobłażliwość wobec przestępców jest karygodną lekkomyślnością, pociągającą za sobą opłakane następstwa. O taką pobłażliwość w stosunku do polskich bolszewików-komunistów, należy obwinić rząd polski. Przez stworzenie precedensów zapewniających, komunistom bezkarność, ośmielono ich do gwałtownych czynów. Lekkomyślną pobłażliwością było ułaskawienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza —którzy tylko przez przypadek teraz nie przygotowują na nas bomb w Moskwie— niebezpiecznym precedensem było wydanie bolszewikom Dąbala i innych komunistów. Skutki łagodnego i nieopatrznego postępowania codziennie się mnożą.

Anarchiści ufni w bezkarność, jakiej mieli liczne dowody coraz straszniejsze przygotowywują niespodzianki: dwa zamachy na pociągi pod Rogowem, zamach na pociąg pod Lublinem, katastrofę pod Starogardem a wreszcie wybuch bomby w redakcji „Walki Ludu" oto plon ostatnich trzech tygodni.

Jeżeli trzy katastrofy kolejowe pociągnęły za sobą dziesiątki ofiar, to przygotowywany w Warszawie zamach, który tylko dzięki przypadkowi nie doszedł do skutku, karząc doraźnie zamierzającego popełnić zbrodnię obliczony był na setki ofiar; według dochodzeń śledczych, maszyna piekielna miała wybuchnąć dnia 3 maja w Katedrze Św. Jana w Warszawie, podczas gdy na uroczystem, nabożeństwie zebrani będą przedstawiciele rządu z prezydentem Wojciechowskim na czele.

Banda międzynarodowych wywrotowców, niewątpliwie kierowana ręką z Moskwy, konsekwentnie pozbawia życia dziesiątki obywateli niszczy majątek państwowy. Po katedrze w Sofji przepełnionej publicznością miała przyjść kolej na katedrę w Warszawie. Ręka Opatrzności dość często w Polsce musi zastępować wydział bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości.

Przygotowujący straszną zbrodnię— Czesław Trojanowski redaktor komunistycznego pisemka „Walka Ludu", od dłuższego czasu siał anarchję i podżegał do zbrodni zapomocą słowa drukowanego, jednakże ponieważ w Polsce tego rodzaju praca nie podlega żadnym ograniczeniom, więc ośmielony tem redaktor „Walki Ludu" myśli swoje wsiewane w najbardziej podatny grunt — ciemny, bezkrytyczny tłum — postanowił wprowadzać w czyn i rozpocząć walkę z bronią, a raczej z bombą w ręku.

Tolerowanie przez rząd partji i jej organów, które zupełnie jawnie dążą do obalenia istniejącego ustroju społecznego, jest igraniem z ogniem, który lada chwila może objąć nasze domostwo. W Bolszewji człowiek, który podczas pochodu komunistycznego nie krzyczy „Niech żyje Rosja Sowiecka" jako podejrzany o kontrewolucję idzie „pod stjenku" na rozstrzelanie; u nas policja obowiązana jest zapewnić bezpieczeństwo bolszewickiemu agitatorowi obdarzonemu godnością posła sejmowego, wygłaszającego mowy, podburzające do obalenia istniejącego ustroju.

Oto system pobłażania, który ma i będzie miał groźne następstwa; wolno jest bowiem namawiać ludzi do rewolucji i zbrodni w imię idei stworzonych i głoszonych przez ludzi, którzy nic nie mając własnego i obawiając się pracy, pragną cudzą własność uznać za swoją, wzamian nic nie dając bliźniemu.

Trupy z trzech katastrof kolejowych i bomba z redakcji „Walki Ludu" powinna być dostatecznem ostrzeżeniem, że wobec zbrodniarzy nie można się bawić w pobłażliwość, że system tolerowania wolności słowa, jeśli chodzi o szerzenie antypaństwowych idei należy zarzucić; i że nie należy zbrodniarzy wymieniać na nieszczęśliwych naszych rodaków, lecz karać ich doraźnie—śmiercią.

F.

—oOo—

Knowania p. Czerneckisa.

Kilkudniowa nieoficjalna wizyta ministra Czarneckisa w Rydze zacznie wydawać owoce dopiero w pierwszych dniach czerwca na który wyznaczono konferencję ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Litwy i Estonji, pisze „Słowo" wileńskie:

Min. Czarneckis kontynuuje politykę swego poprzednika p. Galwanauskasa i tedy nie od rzeczy będzie przypomnieć jakie rezultaty i w jakim celu była zwołana przed rokiem konferencja bałtycka w Kownie.

Ustalono wtedy przedewszystkiem, że Litwa, Łotwa i Estonja będą prowadziły wspólną politykę zagraniczną oraz dadzą sobie największe uprzywiljowanie w dziedzinie taryf celnych.

Pierwsza część uchwały wymierzona była wyraźnie przeciw Polsce. Konferencja kowieńska odbywała się w połowie maja, i czyniono już i wtenczas przygotowania przed nadchodzącą sesją Ligi Narodów. Zwłaszcza energicznie zabiegała Litwa, ła-

dząc się nadzieją wysunięcia na nowo rzekomej swej krzywdy — sprawy Wileńskiej.

Min. Czarneckis będzie zabiegać o to samo co jego poprzednik. W wywiadach prasowych oświadczył on, że nie tylko w stosunkach polsko-litewskich zmian żadnych nie zaszło, lecz nie ma nadziei nawet aby w najbliższej przyszłości mogły one nastąpić. Na przeszkodzie temu ma stać Polska.

Ta enunciacja ministra wskazuje wyraźnie jakie nastroje będzie się on starał wytworzyć na czerwcowej konferencji. Konferencja państw bałtyckich aranżowana przez Litwę ma być przeciwwaga dla narad ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Estonji, Finlandji i Polski odbywających się rok rocznie.

Poza organizowaniem bałtyckiego frontu przeciw Polsce przez Litwę na przyszłej konferencji poruszona zostanie sprawa unji celnej Łotwy, Estonji i Litwy. W czasie wizyty w Rydze min. Czarneckis unikał odpowiedzi w tej sprawie co daje prawo do snucia przypuszczeń, iż przyłączenie się Litwy do unji celnej ma być tą koncesją za która Litwa ma pozyskać Łotwę i Estonję dla swej polityki przeciw Polsce. Rozmowy na ten temat postanowiono odłożyć do czasu konferencji i ograniczono się do zapewnień, że unja celna jest rzeczą konieczną dla owocnej współpracy ekonomicznej państw w skład jej wchodzących.

Idea związku celnego państw Bałtyckich z Rosją na czele nie jest obecnie aktualną. Rok ubiegły od czasu konferencji kowieńskiej otworzył oczy politykom Łotwy i Estonji, a zwłaszcza Estonji na niebezpieczeństwo chociażby ekonomicznej współpracy z Sowietami.

Jakie będą owoce „nieoficjalnej" wizyty litewskiego ministra w Rydze oczywiście teraz zawcześnie przewidywać. Zaznaczyć tylko należy, że wyjechał on z Rygi ożywiony jaknajlepszemi nadziejami.

Dla Polski zabiegi pana Czarneckisa nie powinny być obojętne. Odwrotnie muszą one zwrócić uwagę jak czynników miarodajnych jak i całego społeczeństwa. Uchroni to nas od niespodzianek, jakie obfitowały w roku ubiegłym na sesji Ligi Narodów w związku z wysuniętą jeszcze raz tam pretensją Litwy do Wilna.

Wszechniemiecki nacjonalizm.

p) Austrja, która na czerwcowym zebraniu Ligi Narodów przedłożyć ma dwie propozycje — a mianowicie: zniesienia granic gospodarczych państw sukcesyjnych„ a w razie odrzucenia powyższej propozycji zezwolenia na przyłączenie Austrji do Niemiec — czyni już oddawna gorączkowe przygotowania do ostatecznego połączenia się z niemcami, pisze „Dziennik Poznański".

Krok Austrji w Genewie następuje po wielokrotnym porozumieniu się z Niemcami. Pertraktacje w tej sprawie prowadzone są od całego szeregu lat — i tylko tu i owdzie czytano małe notatki o wyjeździe ministrów i prowodyrów klubów nacjonalistycznych do Berlina na „uroczystość" lub też ogłoszono, że wyjazd ma charakter czysto „prywatny". Wyjazdy połączone były z kwestją połączenia Austrji z Niemcami. Długoletnie pertraktacje i przygotowania doprowadziły do obopólnego porozumienia i teraz dwa „bratnie narody" czekają tylko sposobności do przeprowadzenia „formalności" uroczystego aktu.

Najlepszym dowodem coraz większego zbliżenia między Austrją a Niemcami będzie zniesienie przymusu paszportowego między obu państwami. Wybór Hindenburga jest dla nacjonalistów austryjackich zdarzeniem bardzo korzystem. Już przed wyborami rozwinęli oni szaloną agitacje, gdyż niewątpliwie namiestnik Wilhelma w postaci Hindenburga będzie musiał, jak sądzą, ugiąć się pod „wolą" narodu niemieckiego i gwałtem zagarnie to małe państewko — tworząc nową prowincje Rzeszy niemieckiej.

Że Hindenburg jest tylko środkiem prowadzącym do celu — to świadczy wyjazd całego szeregu działaczy obozu nacjonalistycznego do Niemiec, którzy wzięli czynny udział w akcji wyborczej — chcąc tem jakby zadokumentować, że mimo zakazu, który istnieje na mocy zawartego pokoju w St. Germain — zaliczają się już dzisiaj do potężnego narodu niemieckiego...

Nacjonaliści austryjaccy nietylko, że prowadzili intenzywną propagandę na rzecz Hindenburga — lecz zebrali w sferach nacjonalistycznych i im zbliżonych fundusze, które ostatnio osiągnęły piękną sumę kilku miljardów koron austryjackich — by też materjalnie przyczynić się do wyboru jenerała, który umożliwi po tylu latach osiągnięcie wytkniętego celu.

Niemcy mają wprawdzie wiele kłopotów u siebie w kraju — łącząc się z Austrją która zupełnie zubożała i ogołocona z pieniędzy—z kryzysem przemysłowym i ogromnem bezrobociem — będą musieli w tym wypadku łożyć dużo pieniędzy do przyprowadzenia kraju do równowagi — lecz z drugiej strony z 6 000 000-ych mieszkańców można wycisnąć paręset tysięcy żołnierzy — przeciwko Polsce i Francji.

Czy plany nacjonalistów austrjackich i niemieckich ziszczą się — zobaczymy. Należy zaznaczyć że nacjonalistów austrjackich łączy z Niemcami tylko jedna myśl — myśl połączenia pod berłem Hohenzollernów.

Korespondent „Chicago Tribune" donosi w ostatnim numerze powyższego pisma o gorączkowych przygotowaniach nacjonalistów austrjackich w sprawie przyłączenia Austrji do Niemiec i nawołuje państwa sojusznicze do okupacji Austrji lub też do ewentualnego podziału państewek... — mającego zapewnić spokój w Europie.

Bułgarja w obronie swej egzystencji.

Walka z najemnikami Moskwy.

Sofja 5 maja. (pat)

Dziś rozpoczęły się rozprawy w procesie o zamach, dokonany 5 lat temu, w teatrze „Odeon". Jako główny oskarżony figuruje b. minister Murawjew, i b. prefekt policji sofijskiej Prutkin. Jednym z głównych świadków były minister Bakałow.

Sofja 5 maja. (pat)

Jak donoszą dzienniki, z miejscowości Stakowczy zjawiła się tam banda bułgarskich emigrantów przekroczywszy uprzednio granicę. Podczas strzelaniny, jaka się wywiązała pomiędzy bandą emigrantów a ścigającą ją strażą graniczną, jeden z uczestników bandy został zabity, a drugi ciężko ranny został schwytany.

Sofja 5 maja. (pat)

Aresztowano tutaj Piotra Abadiewa, który zapalił lont u maszyny piekielnej w katedrze sofijskiej.

Aresztowany został również jeden z członków bandy, która napadła na króla bułgarskiego, Borysa, w czasie przejazdu samochodem.

Przed konferencją Małej Ententy.

Rozpoczęcie obrad w sobotę.

Bukareszt 5 maja. (pat)

Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Ninczic przybędzie do Bukaresztu na konferencję Małej Ententy w sobotę dnia 9 bm. o godzinie 3-ej. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz przybędzie tegoż dnia o godz. 9-ej. Obrady ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy odbędą się w sobotę i niedzielę. W niedzielę ministrowie Benesz i Ninczic wezmą udział w uroczystym obchodzie święta narodowego niepodległości Rumunji. W poniedziałek odwiedzą oni premjera Bratianu w jego posiadłości Florica.

Perfidja gdańskich hakatystów.

Dlaczego senat zabronił pochodu polskiego.

Gdańsk, 5 maja (pat)

W związku ze świętem narodowem stwierdzić należy, że jak to z głosów wczorajszych prasy wynika, wydany przez senat gdański zakaz urządzenia pochodu, był

świadomem i tendencyjnem kłamstwem)

obliczonem na wprowadzenie w błąd opinji publicznej w Polsce a przedewszytkiem zagranicy. Zakaz senatu oświadczał, bowiem wyraźnie, że w dniu 3 maja zabronione zostały wszystkie ogłoszone na ten dzień pochody i zgromadzenia pod gołem niebem, ze względu na niebezpieczeństwo, jakie mogło wyniknąć ze starcia się wrogich sobie elementów. Tymczasem

wrew temu surowemu zakazowi

senatu gdańskiego przez cały dzień 3 maja

uwijały się po mieście

rozmaite oddziały organizacji niemieckich nacjonalistycznych ze sztandarami b. cesarstwa niemieckiego bez żadnych poważniejszych przeszkód ze strony policji. Senat zabronił pochodu polskiego, uważając go za prowokację niemieckiej ludności gdańskiej, z drugiej jednak strony wbrew swemu własnemu zakazowi

tolerował jawne prowokowanie

ludności polskiej.

Rozporządzenie senatu zabraniające urządzenia pochodu polskiego, podyktowane było w rzeczywistości nie obawą przed jakiemiś starciami, ale miało na celu wyłącznie nie dopuszczenie w Gdańsku do publicznego pochodu polskiego i ujawnienia sił tutejszej ludności polskiej. (Hier liegt der Hund begraben, panie Sahm. Red.)

TELEFONEM z WARSZAWY.

SZCZEGÓLNE WYRÓŻNIENIE POSŁA POLSKIEGO.

*) Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Hiszpanji p. Sobański na życzenie króla hiszpańskiego udał się do Sevilli, gdzie przebywa obecnie dwór hiszpański i zabawi tam parę dni.

KOMUNIKACJA LOTNICZA KRAKÓW WIEDEŃ.

*) Wczoraj p. Aleksander Skrzyński, minister spraw zagranicznych i p. Mikołaj Post, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny podpisali umowę protokularną w przedmiocie uruchomienia komunikacji lotniczej pomiędzy Krakowem a Wiedniem.

TELEGRAMY.

ENTENTA JAKO DOJNA KROWA.

Londyn 5 maja. (pat)

„Daily Maill" dowiaduje się, iż rząd niemiecki zamierza wystąpić w ciągu nadchodzącego lata do Ententy z prośbą o udzielenie nowej pożyczki w wysokości dwunastu miljardów marek złotych, ponieważ pożyczka Davesa jest już na wyczerpaniu.

CHORWACI PRZECIW SERBOM.

Graz 5 maja. (pat)

„Tagespost" donosi z Białogrodu, że na wczorajszem posiedzeniu skupczyny doszło do gwałtownych scen w związku z usunięciem z Jugosłowiańskiego Klubu Poselskiego: (na wniosek posła dr. Koroseca) ogłoszenia pisanego cyrylicą. W dalszym ciągu posiedzenia wybrano pierwszym wiceprezesem skupczyny posła radykalnego Subitica. Po wyborze komisji skupczyna odroczyła się do 11-go maja.

INTERNOWANIE KS. JERZEGO SERBSKIEGO.

Białogród, 5 maja (pat)

Książe Jerzy serbski został wczoraj przewieziony do dóbr państwowych Belje, które mu król wyznaczył jako stałe miejsce pobytu. To postanowienie króla zostało spowodowane całym szeregiem skandali, których główną osobą był książę Jerzy. Już od dłuższego czasu otaczał się on złem towarzystwem i bardzo często w miejscach publicznych wyrażał się z pogardą o królu serbskim i obecnym systemie rządów w Jugosławji. W związku z umieszczeniem ks. Jerzego w Belje przeprowadzono cały szereg rewizyj domowych u ludzi, którzy pozostawali w styczności z księciem. Między innemi przeprowadzono rewizję u pułkownika Andielkowicza, który dawniej był nauczycielem księcia Jerzego, a u którego tenże od pewnego czasu prawie stale przebywał. U Andielko-

vicza zasekwestrowano 2 kufry, należące do księcia Jerzego, jego pamiętniki oraz listy księcia. Pozatem przedsięwzięto rewizje domowe u członka partji republikańskiej Jana Prodanowica, u redaktora dziennika „Republika" Ikonica, u adwokata Michała Pierowica i u syna wojew. Nisica. Myśl internowania księcia Jerzego powstała już w roku 1922. Wówczas zamierzono umieścić go w Niszu, ale w tym czasie stan jego zdrowia poprawił się znacznie tak, że porzucono myśl internowania. Wkrótce jednak począł książę Jerzy zdradzać duże zdenerwowanie, specjalnie zaś nienormalny jego stan objawiał się w ustawicznej obawie przed otruciem tak, że nie stołował się już więcej w domu, lecz w restauracji. W najbliższych dniach zbierze się rada koronna, która ustanowi opiekuna dla księcia oraz zarządcę jego majątku.

GŁOS WOŁAJĄCEGO NA PUSZCZY.

Gdańsk 5 maja (pat)

„Danziger Zeitung" jest jednym z organów pod tytułem „Ku porozumieniu", propaguje ideę porozumienia polsko-gdańskiego, z tem jednakże zastrzeżeniem, aby Gdańsk pozostał niezależnym.

„Danziger Zeitung" jest jednym z organów senatora Fuchsa i dlatego nie jest bez znaczenia twierdzenie tego organu, że Gdańsk niepotrzebnie wobec całego świata demonstrował swoją niemieckość, manifestując ją zuchwale faworyzowaniem niemieckich bojówek.

Artykuł pisany jest tak, że wnioskować z niego można, iż usiłuje wywołać oburzenie w kołach gospodarczych Gdańska i przekonać o konieczności zmiany dotychczasowej polityki.

HONOROWE PRZYJĘCIE „NACZALSTWA".

Moskwa 5 maja (pat)

W dniu wczorajszym przybył do Charkowa zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych Kamieniew w celu wzięcia udziału w pracach wszechukraińskiego zjazdu sowietów. Na dworcu Kamieniewa spotykali przedstawiciele charkowskich fabryk, związków zawodowych, czerwonej armji oraz członkowie rządu sowietów Ukrainy. — Kamieniew przyjął też raport głównego dowódcy wojsk Ukrainy i Krymu Jegorowa. Następnie z udziałem Kamieniewa otwarty został w Charkowie 9-ty wszechukraiński zjazd sowietów, przyczem Kamieniew wygłosił sprawozdanie o działalności rządu związkowego, które trwało z górą 2 i pół godziny.

I W ALGIERZE ŻYDÓW TŁUKĄ.

Madryt 5 maja (pat)

Jak donoszą z Algieru, w miejscowości Oran, na skutek zwycięstwa listy antysemickiej podczas miejscowych wyborów wynikły starcia uliczne pomiędzy miejscową ludnością hiszpańską i żydowską, przyczem dwie osoby zostały zabite oraz kilka osób odniosło rany. Wreszcie żandarmerja przywróciła spokój.

DOPOMOGLI DO WYBORU A TERAZ PROTESTUJĄ.

Berlin 5 maja (pat)

Niemiecka partja komunistyczna propaguje myśl ogłoszenia 24-godzinnego strajku generalnego w dniu przybycia marszałka Hindenburga do Berlina.

„Rote Fahne" zaznacza, że myśl ta znajduje uznanie wśród robotników. Związki zawodowe i partje social-demokratyczne nie zajęły dotychczas żadnego stanowiska w tej sprawie.

NA TARG MIĘDZYNARODOWY W POZNANIU.

Warszawa 5 maja. (pat)

*) W dniu wczorajszym wyjechała do Poznania dla zwiedzenia Targu Międzynarodowego grupa członków ciała dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie.

OLBRZYMIE BANKRUCTWO.

Londyn 5 maja. (pat)

Znana firma metalurgiczna i stocznia Gould Limited ogłosiła bankructwo. Kapitał zakładowy firmy wynosił 8 miljonów funtów szterlingów

—:o:—

Kronika telegraficzna

kt) Kanclerz Rzeszy, Luther, w towarzystwie prezydenta Reichstagu, Loebego, ministra komunikacji, oraz szeregu wyższych urzędników udał się w podróż do Monachjum na uroczystość otwarcia muzeum narodowego niemieckiego samolotem marki „Junkersa" ... dowego niemieckiego samolotem marki „Junkersa" dowego niemieckiego, samolotem marki „Junrewja samolotów „Junkersa".

kt) Wobec wzmagającego się bezrobocia w Austrji, rząd postanowił przedstawić parlamentowi projekt ustawy, utrudniającej przyjazd i konkurencję sił robotniczych obcych, za pomocą ograniczenia emigracji żywiołów obcych do Austrji.

—oOo—

„Papierowe" postanowienia Traktatu wersalskiego.

Głos ostrzegawczy angielskiego pułkownika.

Paryż 5 maja. (pat)

Jak donosi „Petit Parisien": generał Morgan, były angielski członek międzysojuszniczej komisji wojskowej kontroli wyraził opinię, że wszelki pakt bezpieczeństwa będzie daremnym, o ile go nie poprzedzi rozbrojenie Niemiec zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego, z których dotychczas ani jedno nie zostało wykonane w całej rozciągłości. Generał Morgan podkreślił dalej, że niemiecki sztab generalny w dalszym ciągu egzystuje, a kadry korpusu armji, znajdującego się dawniej w Nadrenji, znajdują się obecnie po tamtej stronie Renu. Wreszcie generał Morgan wskazał na ścisły związek: jaki istnieje pomiędzy bezpieczeństwem Anglji a bezpieczeństwem Francji.

POTWIERDZENIE SŁÓW PUŁK. MORGANA.

Paryż 5 maja. (pat)

Według informacji „Matina" Wysoki Komisarjat francuski w Nadrenji jest w posiadaniu ofert, pochodzących od berlińskiej „Waffen-Gesellschaft" a proponujących niemieckiemu Towarzystwu Patrjotycznemu w Nadrenji stałe dostarczanie mauzerów, haubic i samolotów; wszystko rozebrane na składowe części, ażeby — jak mówi oferta — uniknąć ściągnięcia uwagi „szpiegów międzysojuszniczej komisji".

Z Sejmu.

Warszawa 5 maja (pat)

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Pierwszy zabrał głos poseł Zwierzyński (Zw. L. N.), który oświadczywszy się na wstępie za budżetem M. S. W. wypowiedział szereg uwag krytycznych, uznając zresztą, że ten dział administracji państwa tworzył się i pracował dotychczas w bardzo trudnych warunkach. Przedewszystkiem mówca zarzucił zbytni biurokratyzm w administracji, poczem, omawiając stosunki policji, stwierdził, że policja nasza nie jest dostosowana do naszych warunków, wskazał przytem, że komendant policji w powiecie i okręgu w znacznej mierze jest niezależny od władzy administracyjnej. Także pod względem wyszkolenia i składu osobowego policji są jeszcze duże braki. Co się tyczy specjalnie Ziem Wschodnich, poseł Zwierzyński dowodzi, że nasze rządy dotychczas postępowały tak, jakgdyby te ziemie nie istniały. Dopiero krytyczny stan bezpieczeństwa wywołał zmianę. Delegatura rządu w Wilnie która powstała za czasów Litwy Środkowej powinna być jaknajrychlej przekształcona na Województwo, gdyby rząd tego zaniedbał, to wniesiemy sami odpowiedni wniosek. Domagamy się od rządu tępienia nadużyć, oraz stanowczości i siły w zwalczaniu anarchji i spisków, skierowanych przeciw państwu.

Zkolei zabrał głos minister spraw wewnętrznych p. Ratajski, który na wstępie wyraził uznanie sprawozdawcy posłowi Rusinkowi za jego referat, oraz z zadowoleniem stwierdził, że zamierzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zgodne są z wytycznemi, wyłuszczonemi przez sprawozdawców.

Odpowiadając na zarzut, że rząd wykazuje zbyt małą inicjatywę ustawodawczą, minister przytoczył wszystkie projekty ustawy jakie zostały wniesione do sejmu w toku jego urzędowania, stwierdzając, że jest to liczba jak na jedno ministerstwo dość duża. Wątpię też czy naleganie na rząd — mówił dalej p. minister — by przedstawił więcej projektów, jest usprawiedliwione wówczas, gdy sejm przy wytężonej pracy z trudem tylko może się uporać z materjałem już przedstawionym. Na 125 wniosków wniesionych przez rząd w roku ubiegłym ciała ustawodawcze załatwiły tylko 53.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10-ej rano.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 5 maja 1925 r.

DEWIZY.

Belgja 26.39
Holandja 208.85
Londyn 25.215
Nowy Jork 5,185
Paryż 27,23
Praga 15,43
Szwajcarja 100,48
Wiedeń 73.18
Włochy 21.375

Pożyczka Dolarowa 57.00—59.00—58.00 w zł. 295 545—305 915—300 37

Pożyczka konwersyjna 50,00

Listy miejskie 5 proc. 18.85—18,90

Listy ziemskie 4 i pół pr. 25,50—25,20.

Pożyczka kolejowa 90.00—89.00—90.

6 proc. Obligacje m. Warszawy za r. 1915 i 16 — 13,55. 6 pr. obligacje m. Warszawy za r. 1917 5,60 —5,70—5 65. Tendencja naogół mocniejsza.

AKCJE.

Banki: 6,60 Handlowy 5,75—6.00—5.85 Dla H. i P. 1,00 Handlowy P 3 75—3 90 Przem. Lwów 0,29 Zj. Ziem. 2,50 Spółki 9'00. PTE 0.14 Chodorów 3,85 Czersk 0,51 Częstocice 1.85—1.80—1.85 Cukier 3,10—3.00 Łazy 0.20 Węgiel 2.55—2,50 Nobel 2,12—2.11—2.13 Cegielski 0,50 Lilpop 0.75—0.72—0,76 Modrzejów 4,05—4.00 Norblin 0.87—0'82—0,83 Ostrowiec 5,90—6.10—6.0 Parowozy 0.67—0.68 Pocisk 1 33 Rudzki 1 74—1.67 Starachowice 2,55—2.58—2.56 Ursus 1.60 Zieleniewski 10 70—10.50 Żyrardów 9.60—9.15 Borkowski 1 50 1,51 Jabłkowscy 0,18—0.19 Haberbusch 5.50 Spirytus 1,70. Tendencja niejednolita.

—oOo—

MIMOCHODEM.

Jak się p. Max Kernbaum odwdzięczył za order „Polonia Restituta".

Na listę odznaczonych w tym roku z okazji 3-go maja orderem „Polonia Restituta" dostał się również i prez. Tow. Akc. Hugo Wullfsohn p. M. Kernbaum, zamieszkały w domu własnym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 78.

Ponieważ order „Polonia Restituta" jest najwyższem odznaczeniem istniejącem w Rzeczypospolitej polskiej, więc jasną jest rzeczą, że orderem tym odznaczeni być mogą i powinni tylko obywatele, którzy położyli istotnie niespożyte zasługi około odbudowy Ojczyzny.

Nie naszą jest rzeczą wyliczać na tem miejscu zasługi, jakie p. M. Kernbaum położył około odbudowy Polski — musiał to zapewne uczynić ad usum miarodajnych czynników ten, kto na łódzkiej liście kandydackiej obok pp. Barcińskiego, Grohmana i Wagnera umieścił także nazwisko bohatera naszego dzisiejszego „Mimochodem".

Nie pożera nas zazdrość, że zasłużoną pierś p. Kernbauma zdobić będzie „Polonia Restituta" — wszak ślepy los i portjera bukaresztеńskiego ministerstwa spr. zagr. obdarzył takimże samym orderem a my z tego powodu żadnego krzyku nie podnieśliśmy — nas obchodzi raczej sposób, w jaki p. Kernbaum odwdzięczył się Warszawie za tak zaszczytne odznaczenie.

Oto dom, będący — jak wyżej rzekliśmy — własnością p. Kernbauma, w dniu Święta Narodowego Odrodzonej Polski, tj. w ten sam dzień kiedy urbi et orbi ogłoszono listę udekorowanych kawalerów zaszczytnego orderu, **wcale nie był udekorowany ani flagami ani kwiatami**, pomimo tego, że Komitet Obchodu 3-go maja, znając swoich Pappenheimerów przypomniał publicznie mniejszościowym obywatelom obowiązek dekorowania domów.

O, ludzka niewdzięczności!

W.

—oOo—

NA MARGINESIE

Nowy występ strzelca z „Kakadu".

„Enfant terrble" Magistratu tj. pan dr. Weissberg uświetnił obchód uroczysty 1 maja swojemi nowemi debjutami.

Dnia 30 kwietnia, zjawił się on mianowicie u ławnika wydziału podatkowego pana Kulamowicza i oświadczył mu krótko i wyraźnie że on i dwudziestu innych z wydz. podatkowego nie zjawią się następn. dnia bo chcą uczcić święto „pracującego proletarjatu".

Mamy wrażenie, że urzędnik, instytucji rządowej czy komunalnej, jest tylko urzędnikiem. Nikt mu nie broni być takich lub innych przekonań — ale świętować mu z tego powodu—nie wolno. Obowiązek, obowiązkiem—przekonania przekonaniami.

Ale ciąg dalszy jest jeszcze więcej ciekawy: otóż pan Weissberg wraz z panią Dwojrą Herszkowicz vel Dorotą Kłuszyńską paradowali w pochodzie—a potem pan Weissberg wylazł na trybunę na placu Wolności, gdzie miał mowę, o znanym refrainie: „Precz z burżujami; spijającemi krew i pot robotniczy!" (smacznego!) poczem wzniósł okrzyk: „Precz z Magistratem!". Okrzykowi wtórowały tysięczne rzesze. Jak na zwyczajnego urzędnika Magistratu to trochę zawiele, jak na dyrektora oddziału podatkowego tego i notorycznego PPS-esa w dodatku — to... mu zapewne ujdzie — jak sprawa szantażu z mieszkaniem u Rajcherta...

(sylf)

—oOo—

Ze Zjazdu Miast w Warszawie.

UCHWAŁY W SPRAWACH BUDOWLANYCH.

Zjazd Związku miast powziął następujące uchwały w sprawach budowlanych.

Uchwalona przez Sejm i Senat nowelizacja ustawy o rozbudowie miast, może stanowić podstawę dla rozwoju mieszkaniowej akcji budowlanej w miastach.

Gminy miejskie winny w jaknajbardziej intensywny sposób wyzyskać uprawnienia, które im daje ustawa zarówno dla budowy domów mieszkalnych miejskich, jak dla wydatnego współdziałania inicjatywie, mającej na celu budowę spółdzielczych i indywidualnych domów mieszkalnych.

Współdziałanie to winno być uwarunkowane gwarancją, iż budownictwo domów mieszkalnych nie będzie miało charakteru spekulacyjnego i że budowane mieszkania będą odpowiadały wymogom zdrowotnym, techniczno-budowlanym i policyjno-obyczajowym, określonym dla takich mieszkań hi gienicznych przez instrukcję dla byłej Komisji państwowego funduszu mieszkaniowego.

Dysponując gruntami, stanowiącemi własność publiczną i udzielając poręki za kredyty dawane z Państwowego funduszu rozbudowy, gminy miejskie nie powinny wyzbywać się gruntów całkowicie, lecz odstępować je dla budowy domów mieszkalnych na prawie zabudowy wzgl. w dzielnicach, w których prawa tego jeszcze stosować nie można, na prawie wieczystej dzierżawy.

Przy udzielaniu gwarancji za kredyty, udzielane budującym na gruncie własnym, gminy miejskie powinny w dostatecznej mierze zabezpieczyć swe prawa i zastrzedz sobie prawo pierwokupu w razie chęci sprzedaży domu przez właściciela.

Zjazd poleca Zarządowi Związku opracowanie w porozumieniu z kompentnemi organizacjami technicznemi warunków wszechpolskiego konkursu na najlepsze pod względem higjenicznym i ekonomicznym rozplanowaniem dzielnicy mieszkaniowej o inwestycjach uproszczonych i najlepszy typ domu mieszkalnego dla rodziny pracującej w Polsce

W przewidywaniu wzmożenia ruchu budowlanego należy się obawiać podniesienia cen podstawowych materjałów budowlanych. By temu przeciwdziałać Miejskie Komitety Rozbudowy winny starać się zapewnić budującym materjały budowlane drogą produkcji własnej, oraz zakupów połączonych z ułatwieniami finansowymi dla zakładów przemysłowych. Zakupy te miasta i Komitety Rozbudowy winny czynić we wzajemnem porozumieniu.

Skandaliczna afera paszportowa.

JAK ZWYKLE NIE OBESZŁO SIĘ BEZ ŻYDÓW.

W województwie poleskim wykryto skandaliczną aferę paszportową. Historja ta przedstawia się następująco:

Od dłuższego czasu zauważono, iż wielu poszukiwanych bandytów ucieka łatwo za granicę za fałszywemi paszportami zagranicznymi, które jakoś nie zwracają uwagi władz granicznych. Nie można było również wpaść na ślad fabryki i fałszerzy. Wkrótce ujawniono, że paszporty te są autentyczne.

W Mereczowszczyźnie w jednym z wydziałów starostwa dokonywano przenoszenia szafy, w której znajdowały się różne ważne papiery, w tej liczbie 37 blankietów paszportowych zagranicznych t. zw. bezterminowych. Szafę przed przenoszeniem zamknięto na kilka zamków. Po przeprowadzce — paszporty zginęły.

Po długich i mozolnych — dochodzeniach ujawniono, że kradzieży dokonał urzędnik starostwa Tadeusz Szaler, uchodzący za jaknajlepszego służbistę. Bliższe zbadanie jego przeszłości wykryło, że jest to notoryczny złodziej szpieg.

Stwierdzono, że Szaler odsiadywał już dziewięć miesięcy w więzieniu za wyjmowanie dolarów z listów amerykańskich, gdy był urzędnikiem na poczcie.

Miał on również proces za wydawanie tajemnic państwowych. Dostał się na urzędnika starostwa za fałszywemi dowodami i udawał pracowitego.

Szaler wszedł w kontakt z żydami, m. in. ze znanym wspólnikiem bandytów i fałszerzy paszportów Gerszonem Celnikierem, z którym znał się jeszcze z więzienia, gdy siedzieli razem. Listy od żydów otrzymywał Szaler i wysyłał przez herbaciarnię do Kosowic (starostwo brzeskie).

Po dłuższem zapieraniu się Szalera ktoś wpadł na myśl, aby zrobić dodatkową rewizję w mieszkaniu jego.

W czasie tej rewizji żona Sz. podrzuciła pięć skradzionych paszportów, poczem Sz. przyznał się do winy.

Po aresztowaniu Szalera, poczęto szukać jego wspólnika. Wywiadowcy Zabiełło i Kotowski odnaleźli go, gdy najspokojniej rozdawał paszporty.

Żyd jak zawsze „niewinny".

Aresztowany Herszon Celnikier do winy się nie przyznaje. Jednak są przeciw niemu obciążające dowody, które zmuszą go ostatecznie do wyznania prawdy.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

NAPADY W BIAŁOWIEŻY.

(k) Jak zwykle z wiosną — puszczę białowieską zaczyna trapić plaga bandytyzmu.

Otwarcie „sezonu" rozbójniczego odbyło się nocy onegdajszej. Około pierwszej po północy szajka złożona z kilkunastu uzbrojonych drabów napadła na dom nadleśnego Niemczynowicza w nadleśnictwie Jagiellońskiem.

Rozbrojono 8 gajowych, zamordowano nadleśnego i zrabowano 180 złotych, poczem napastnicy ulotnili się na zarekwirowanych przemocą furmankach w kierunku Ichopola.

Władze wdrożyły śledztwo.

Onegdaj w samej Białowieży nieznani złoczyńcy zabili posterunkowego policji państwowej. Zbrodniarzy dotychczas nie schwytano.

UJĘCIE MORDERCY.

(k) W Gąsawie pod Żninem ujęty został przez miejscową policję głośny zbrodniarz Józef Prill. Zamordował on w grudniu 1924 roku swoją szwagierkę, Huldę Stolińską i jej czteroletnego synka Józefa, w Poznaniu przy ul. Niegolewskiego Nr. 4. Prill podrobionym kluczem wtargnął do mieszkania w celach rabunkowych i zaskoczony niespodzianie podczas kradzieży przez wracającą do domu Stolińską z chłopcem, popełnił podwójne morderstwo. Po zbrodniarzu zatarły się wtedy wszelkie ślady. Udał się on prawdopodobnie pieszo na prowincję, błąkał się w okolicy Żnina i przyjął służbę jako parobek u pewnego gospodarza w Gąsawie. W mieście tem pracował on przeszło trzy miesiące i nie był zapisany w urzędzie policyjnym. W taki karygodny sposób ułatwiono zbrodniarzowi kryjówkę, zasłaniając go przed ręką karzącej sprawiedliwości. — Mordercę, zakutego w kajdany, odtransportowano do Poznania i oddano władzom śledczym do dalszego rozporządzenia.

GROZA POŻARÓW.

(k) Od pewnego już czasu, wsie Lubelskiego województwa żyją pod grozą pożarów, zamieniających raz poraz bogate lasy i zagrody w zgliszcza i gruzy. Coraz to nowe wieści dochodzące z najprzeróżniejszych stron sieją panikę, a dobroduszny wieśniak składa ręce i duma nad tym „dopustem Bożym", nie zastanowi się jednak, że w większości wypadków winę ponosi on sam, przez własną nieostrożność i nieoględność. Przed kilkoma dniami, znowu około wsi Rupy Dylańskie, gm. Puszcza Solska, pow. biłgorajskiego wszczął się groźny pożar lasu, stanowiącego własność mieszkańki Biłgoraja Sury [illegible] [illegible] tunku las na przestrzeni 3—4 morgów spłonął doszczętnie przynosząc bardzo poważne szkody.

Miejscowe władze policyjne, celem ustalenia przyczyn pożaru wszczęły natychmiast energiczne śledztwo, podczas którego okazało się, iż pożar wybuchł od ogniska rozpalonego i pozostawionego przez pastuchów ze wsi Ignatówka, gm. Puszcza Solska, 15-letniego Jana Cierniaka, 12-letniego Jana Wilczaka i 15-letniego Bronisława Łukasika.

ARESZTOWANIE OSZUSTA.

(k) Wczoraj rano policja lwowska aresztowała w hotelu George'a niejakiego Eiben schütza, rzekomo „dziennikarza" z Piotrkowa, a w rzeczywistości oszusta i hochstaplera z pod ciemnej gwiazdy, który miał dokonać oszustw i sprzeniewierzeń na przeszło 70 tysięcy złotych. Przed południem Eibernschütza przesłuchiwano w Ekspozyturze, poczem odprowadzono go do aresztów policyjnych.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE WALIZKI Z PIENIĘDZMI.

(k) Co miesiąc przyjeżdżają do Radomia z Dęblina wydelegowani oficerowie, mając do pomocy żołnierzy, po odbiór z Banku Polskiego pieniędzy, przeznaczonych na pobory dla oficerów i żołnierzy 15 pułku piechoty, stacjonowanego w Dęblinie. W dniu 30.IV. przybyli oficerowie po odebranie pieniędzy około południa w Banku Polskim, popakowali bilon, papiery i srebro w 2 walizki i 1 plecak i złożyli te pieniądze na przechowanie w Kasie Skarbowej w Starostwie—w gabinecie skarbnika.

[illegible] przybyli około godziny 3 popołudniu po odbiór walizek i plecaka i zauważyli brak jednej walizki z zawartością 9.700 złotych.

Zawiadomiono natychmiast Ekspozyturę Urzędu Śledczego, która wszczęła poszukiwania i dochodzenie, jak dotąd jednak bez wyniku.

Energiczne śledztwo w toku.

UJĘCIE OSZUSTA W DRODZE DO PALESTYNY.

(k) Przed kilku tygodniami dokonano w jednem z przedsiębiorstw handlowych w Warszawie malwersacji na sumę przeszło 10.000 dolarów. Śledztwo wykazało, że malwersacji tych dopuścił się niejaki Wolf Rosenkranz. Stwierdzono, że Rosenkranz wyjechał za granicę, udając się podobno do Palestyny. Ponieważ droga do Palestyny idzie przez Tryjest, policja warszawska zwróciła się do policji w Tryjeście o aresztowanie Rosenkranza. Tymczasem nadeszła wiadomość z Tryjestu, że policja tamtejsza już to poprzednio uskuteczniła.

POŻAR W KINOTEATRZE.

(k) W piątek koło godz. 10 wieczorem, w czasie wyświetlania filmu w kinie „Nowości" w Krakowie przy ul. Starowiślanej, zapalił się film w operatorni, skutkiem czego eksplodowała skrzynia z filmami, niszcząc ścianę operatorni. Przedstawienie przerwano, a publiczność poczęła w popłochu opuszczać salę. Natychmiast zaalarmowano straż pożarną, która w krótkim czasie ogień zlokalizowała.

W sobotę przybyła na miejsce komisja policyjno-budowlana, która ustaliła, że przyczyną pożaru było wadliwe sklejenie filmu

Ogień objął, prócz wyświetlanego filmu, także film rezerwowy, złożony w bębnie blaszanym. Skutkiem eksplozji runął sufit i ściana frontowa kabiny. Trzy osoby odniosły obrażenia.

PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW NA G. ŚLĄSKU.

(k) „Nowiny Codzienne" piszą pod tytułem ;;Znamienne aresztowanie":

„W niedzielę 19. IV. o godz. 5-ej pop. miało się odbyć w Gąsiorowicach zebranie miejscowych Polaków zorganizowane przez Polsko—Katolickie Tow. Szkolne a poświęcone omówieniu sprawy mniejszości polskiej. Zebranie nie odbyło się z powodu nie przybycia referenta. Zaledwie organizator zebrania, p. Drozdowski, opuścił lokal zebrania, ujrzał się otoczonym przez około 30 obcych ludzi. Wśród takich okoliczności aresztował p. Drozdowskiego jakiś urzędnik kryminalny przybyły podobno z Opola. Aresztowanego zaprowadzono do aresztu policyjnego w Strzelcach, w którym go trzymano aż do 3-ej godz. pop. dnia następnego. Jako powód aresztowania podano „staats feindliche politische Propaganda", jako też; że p. D. miał się kryć pod fałszywem nazwiskiem. Aresztowania jednakowoż dokonano bezprawnie".

Więc tak — dodajemy od siebie — Niemcy wykonują postanowienia konwencji genewskiej. A my co na ..?

WYKRYCIE TAJEMNICZEJ ZBRODNI.

(k) Niedawno pod Brześciem dokonano niezwykłego zabójstwa, które postawiło władze sądowe i śledcze wobec zagadki.

Mianowicie w błotach znaleziono trupa, które go nie można było rozpoznać. W niedalekiej odległości znaleziono drugiego trupa, poznano w nim gajowego Ziarnika, który przed niedawnym czasem zaginął bez wieści. Sądzono nawet, że gajowy uciekł do Bolszewji, lub wyjechał do Ameryki.

Wszczęte energiczne dochodzenie ustaliło, iż trupem pierwszej osoby jest niewykryta dotąd z nazwiska kobieta, rywalka kochanki, znanych złodziei i bandytów Daniela i Sylwestra Kościńczyków, którzy obawiając się, że wykryje ona ich wszystkie kradzieże i rabunki, zamordowali ją w polu i zakopali w bagnach.

Przechodzącego podówczas koło bagna gajowego Ziarnika zaprowadziła kochanką Kościńczyków do lasu, jakoby w celu wskazania miejsca, gdzie kradną las i tam go zabito, obawiając się by nie doniósł władzom.

Obydwu bandytów aresztowano. Kochanka ich narazie zbiegła.

POSZUKIWANIA BOGACTW MINERALNYCH.

(k) Wiadomo, że w głębi ziemi powiatu rybnickiego spoczywają ogromne pokłady węgla kamiennego. Wiercenia za węglem przekonywały zawsze przedsiębiorców, że otwarcie nowych kopalń sowicie się opłaci. Przed kilku dniami zaczęto, poszukiwania za węglem w Paruszowcu w pobliżu szosy za oberżą Meinusza. Stwierdzono przy wierceniu, że na tem miejscu i to w nieznacznej nawet głębokości znajdują się nader znaczne pokłady węgla.—Kilka lat przed wybuchem wojny światowej poszukiwano w Paruszowcu również za węglem przy szosie na drugiej stronie fabryki „Silesia" w pobliżu starej budki kolejowej. Dziura wiertnicza znajdowała się w rowie przydrożnym. W owym czasie była to najgłębsza na świecie dziura wiertnicza. Jej głębokość wynosiła 1200 metrów. Do dziś dnia bije w tem miejscu źródło. Woda tego źródła służy przechodniom do gaszenia pragnienia, podczas skwarnych dni.

—oOo—

Polska marynarka handlowa.

Od powstania Państwa Polskiego mija z górą 7 lat i dotychczas w organizacji polskiej marynarki handlowej prawie że nic nie zrobiono. Były wprawdzie próby, które jednak z powodu nieznajomości rzeczy zgóry skazane były na niepowodzenie. Mamy tu na myśli przedewszystkiem zorganizowane przez Polaków w Ameryce Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Żeglugi Morskiej, które w roku 1920 zakupiło kilka statków o pojemności 3. 4 a nawet 5.000 tonn każdy i rozpoczęło uprawiać żeglugę morską pomiędzy Ameryką a Gdańskiem. W swoim czasie sprowadzała Polska poważne ilości artykułów żywnościowych z Ameryki, tak że statki do Gdańska miały pełen ładunek, jednakże drogę powrotną odbywać musiały próżno, ponieważ Polska w tym okresie ładunków albo wcale nie miała, albo też eksportowała tak minimalne ilości, że statkom o kilku tysiącach tonn na ładunkach takich nie zależało, zaś emigracje na tę linję skierować się nie udało. Zabrali się do tej organizacji ludzie pełni dobrych chęci znaleźli odpowiedni kapitał, jednakże, nie mając doświadczenia i fachowców potracili wszystko i spółka się zlikwidowała.

Następną próbę zrobił pewien były kapitan marynarki wojennej austrjackiej, który łącznie z innemi poważnemi osobistościami zorganizował w Warszawie Spółkę Akcyjną „Sarmatia". Zakupiono właściwie napół fikcyjnie 2 czy 3 statki starszego typu, i wyniki tej organizacji są tego rodzaju, że dziś ;;Sarmatia" należy prawie w 100 proc. do zagranicznej spółki „Bergenskie" i poza nazwą nic sarmackiego nie posiada.

Dalsze doświadczenia w żegludze morskiej przeprowadzają Bank Związku Spółek Zarobkowych oraz Bank Kwilecki, Potocki i Ska., które to instytucje stworzyły spółkę akcyjną „Orzeł Biały". Spółka ta nabyła statek motorowy o 750 tonnach, który nazwano ;;Józef Englich" i statkiem tym uprawia przewóz towarowy na morzu Bałtyckiem. Jest to jedyne czysto polskie towarzystwo żeglugi morskiej. Pod względem finansowym pracuje statek ten ujemnie, ponieważ koszt utrzymania z powodu przestarzałych urządzeń wymaga wysokich nakładów.

Jak widzimy z powyższego, starania o stworzenie polskiej marynarki handlowej czyniono niejednokrotnie, jednakże do konkretnych wyników dotychczas nie doprowadzono.

Obecnie przystępuje Bank Gospodarstwa Krajowego do stworzenia organizacji, która może uzyskać poważny sukces, o ile organizacja nie zrobi błędów dotychczas popełnianych, lub też nie będzie błądziła nanowo pomacku. Bank Gospodarstwa Krajowego wydał w ostatnich dniach odezwę do poważnych przedsiębiorstw bankowych i innych, dalej do organizacyj gospodarczych i instytucyj społecznych w celu zorganizowania spółki akcyjnej „Polska Żegluga Morska". Mamy nadzieję, że apel tak poważnej organizacji, jaką jest Bank Gospodarstwa Krajowego, odniesie pożądany skutek i kapitał zakładowy, który wynosić ma na początek 6 miljonów złotych, zostanie przez społeczeństwo polskie pokryty.

Przy tworzeniu tak poważnej instytucji powinniśmy jednakże pilnować, aby na czele tejże postawiono jednostki, które swojem doświadczeniem dają rękojmię, że instytucja będzie się rozwijała dla dobra naszego społeczeństwa. Jak wiemy, prowadzenie interesów żeglugi morskiej jest bardzo trudne i wymaga specjalnych wiadomości i rutyny nie tylko handlowo—morskiej, ale przedewszystkiem stworzenia dobrych stosunków i znajomości w innych portach. Uwzględniając, że poza organizacją „Biały Orzeł" polskich statków morskich wogóle nie posiadamy, musi przyszła polska żegluga morska pracę swą rozpocząć od zorganizowania komunikacji z najbliższemi portami morza Bałtyckiego, gdyż nie byłoby wskazane, ażeby statki polskie kursowały najpierw na linjach pomiędzy Gdańskiem, lub Gdynią, a portami Atlantyku lub nawet morza Śródziemnego. I gdy żegluga wyrobi sobie dobrą opinję w portach bałtyckich, dalej w portach angielskich, belgijskich i francuskich, wtenczas dopiero powinna myśleć o rozbudowie organizacji swej na morza dalsze. Polska otrzymuje najwięcej towarów z portów bałtyckich i wyżej wymienionych krajów, tak, że tylko taki początek uważamy za zdrowy i odpowiadający naszym obecnym gospodarczym potrzebom.

W różnych organach prasy niejednokrotnie czytaliśmy, że „Polska Żegluga Morska" ma zamiar zakupienia 4 statków 3.000-tonnowych i tem statkami zamierza rozpocząć żeglugę od tego ażeby utrzymać komunikację pomiędzy morzem Śródziemnem, a Polską. Wozić będziemy prawdopodobnie na tych statkach pomarańcze i inne owoce, zamiast objąć przez „Polską Żeglugę Morską" ruch towarów, potrzebnych dla przemysłu polskiego, oraz eksport polski do najbliższych krajów, który obecnie uskutecznia żegluga obca statkami o daleko mniejszej pojemności 750 do 1.500 tonn. Za kulisami mówi się nawet, że „Polska Żegluga Morska" jest w pertraktacjach z firmą ;;Lloyd Triestino", ażeby nabyć kilka starych pudeł tej organizacji. Wymienia się nawet cenę 3 miljonów złotych, które „Polska Żegluga Morska" ma firmie ;;Lloyd Triestino" za statki te zapłacić.

Wyrażamy nadzieję, że Bank Gospodarstwa Krajowego na transakcję taką się nie zgodzi, przeciwnie, będzie dążył do tego, żeby spółka ;;Polska Żegluga Morska" otrzymała statki najnowszego typu, odpowiadające celom naszym, a nie, żeby zagranica łaskawie zaopatrzyła nas w materjał okrętowy, który z korzyścią eksploatowany być nigdzie nie może. Zabiegi w tym kierunku potępiać będziemy jaknajostrzej i informować będziemy społeczeństwo dokładnie, kto ma interes w tem, ażeby ;;Polska Żegluga Morska" otrzymała z samego początku taki tonaż że jako konkurent na morzu poważnie w grę wchodzić nie będzie.

Chcielibyśmy być przekonani, że założyciele, a później Rada Nadzorcza i Dyrekcja tworzonego przedsiębiorstwa żeglugowego nie staną przed faktem dokonanym zakupu statków i ewentualnie zawarcia umów przed faktycznem powstaniem nowego towarzystwa. W każdym razie sprawa kierunku linji oraz typu statków musi być wszechstronnie wystudjowaną przez samą Radę Nadzorczą i Dyrekcję, jako organy odpowiadające za byt przedsiębiorstwa żeglugowego. Tego postulatu jako zupełnie gospodarczo i logicznie zdrowego zawsze bronić będziemy.

Migawki republikańskie.

Wesołe żarty i inne facecje posła Kochanowicza.

Wczoraj o godz. 6 z minutami wiecz. na dworcu Głównym w jednym z przejść na peron ukazał się dość wysoki osobnik w kapeluszu na bakier i począł tamować przechodniom przejście.

„Wesoły żart" posła.

Wobec tego, iż osobom śpieszącym się do pociągu taki „wesoły żart" nie przypadł do gustu, poproszono posterunkowego o interwencję. Pijany awanturnik oświadczył, iż jest posłem na Sejm i nikogo się nie boi i nie ustąpi, legitymacji poselskiej nie chciał okazać. Zaprowadzony do I komisarjatu kolejowego (na Dworcu Głównym) nie chciał się wylegitymować i nie powiedział swego nazwiska, wymyślając policji, a wreszcie rzucił legitymację na ziemię. Siarczyście zaklął po rosyjsku i wyszedł.

„Nietykalnej" osoby nie ścigano.

Oczywiście, że jako nietykalną osobę suwerena nie ścigano, stwierdzając; że faktycznie jest to poseł białoruski Kochanowicz (Michał).

Tymczasem po chwili obrońca „uciśnionego" białoruskiego ludu pokazał się w poczekalni drugiej klasy, zaczepiając czekających na pociąg.

Wywłaszczenie bez odszkodowania w bufecie.

Po chwili wszedł do bufetu II klasy i zażądał, aby mu podano podwójną porcję befsztyka która prędko zjadł bez użycia noża i widelca, pomagając sobie jedynie... rękoma, splunął przy tem kilkarotnie na posadzkę i chciał zasnąć. W tym czasie zażądano by uregulował rachunek, zwymyślał więc ordynarnie kelnera, dowodząc głośno, że chcą z niego i z narodu białoruskiego wycisnąć ostatnią kroplę krwi i ostatnie pieniądze, a gdy jeden z posilających się pasażerów zaprzestał jeść i począł przyglądać się „posłowi", ten przysunął się do talerza i mówiąc „isty choczu" (jeść chcę)... Zjadł gościowi pieczyste z makaronem i na podziękowanie zaklął niecenzuralnie. Poszedł później do bufetu z piwem i wypił nalane poprzednio do kufli piwo.

Po tem pokrzepieniu się, już mocno pijany poseł białoruski zbaraniał do reszty i zataczając się usiadł na krześle i żądał znów piwa, gdy zaś zażądano odeń pieniędzy, w obrzydliwy niecenzuralny sposób zwymyślał bufetową (która aż rozpłakała się) i runął z krzesła na posadzkę a namacawszy po chwili obok siebie mokre miejsce: „Lachy nas rizut, krow naszu toczat" (Polacy nas zarzynają, krew naszą toczą).

Ponowna „wizyta" w komisarjacie.

Podjęto z ziemi nietykalnego suwerena i ponownie zaprowadzono do komisarjatu, skąd strapiona policja zatelefonowała do Sejmu, co ma z tym nietykalnym fantem robić. Miał jakoby stamtąd nastąpić rozkaz, aby go przywieść dorożką do Sejmu.

Suweren ucieka z komisarjatu oknem.

Gdy posłowi białoruskiemu — Kochanowiczowi powiedziano, że wzywa go do siebie klub białoruski, suweren odrazu się opanował i po chwili wyskoczył przez otwarte okno z komisarjatu i począł uciekać. Oczywiście, że i na ten raz pościgu zaniechano i poseł już więcej z występami na stacji nie ukazał się.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Aeroplanem przez pół świata.

ŚMIAŁA PODRÓŻ WŁOSKIEGO LOTNIKA.

(§) W dobie wyprawy Amundsena na biegun północny rozpoczeła sie inna śmiała podróż, już nie w krainy lodów, ale po lądach i morzach obu stron równika. Znany lotnik włoski De Pinedo w czwartek 23 kwietnia wyleciał z Brindisi i rozpoczynajac największa podróż powietrzna, jaka kiedykolwiek miała miejsce. Droga, jaka sobie wytknał dzielny Włoch, zawiera w ogólnych zarysach 3 znane szlaki lotnicze. Pierwszy z nich to lot Paryż—Tokio, dokonany przez słynnego lotnika francuskiego Pelltier d'Oisy, dalej zeszłoroczny lot Holendra Van den Hoopr z Amsterdamu do Batawji, wreszcie lot okrężny trzech awjatorów australijskich dookoła Małego Lądu. Ponadto De Pinedo ma odbyć droge Melourn — Tokio dotad przez nikogo nie przedsiewzieta. Szlak, jakim leci De Pinedo ma 55.540 klm. długości, które zamierza on „pokryć" w 73 przelotach. Ważniejsze jej punkty sa nastepujace: Bryndisi, Leros i Aleksadretta (w Azji Mniejsz.), Bagdad, Kalkuta, wybrzeże Indji francuskich, Szanghaj, Tokio, dalej wzdłuż wysp archipelagu indyjskiego do Kupang. Tu rozpoczyna on podróż dokoła Australji, posuwajac się brzegami poczatkowo w kierunku wschodnim, przez Melbourne, wreszcie okrążywszy Australje znów przez Kupang i wyspy archipelagu do Singapoore, wreszcie z Indji wschodnich dawna droga przez Azje Mniejszą i Grecje do Brundisi i Rzymu.

De Pinedo, jako b. oficer marynarki zna częściowo droge, która wypadnie mu teraz przebyć, ze swych podróży morskich. Ponadto strawił on rok na studja nad warunkami przelotu przedewszystkiem meteorologicznemi oraz nad wydoskonaleniem aparatu. Aparatem, na którym De Pinedo odbywał swa podróż jest hydroplan włoski „S. 16-ter" typu wywiadowczego. Posiada on motor 450 k. m. i rozwija szybkość 200 klm. na godzinę, majac możność przebyć bez lądowania do 1500 klm. Aparat znany jest z rekordu wysokości, jaki osiagnał na nim włoski Centurjoni (4597 m. przy obciażeniu 500 kg.) Jak wskazuja główne punkty drogi śmiałego Włocha, posuwa się on nad morzami i wielkiemi rzekami wzdłuż linji portów, w których aparat jego będzie wypoczywał wśród trudów podróży. Ten system daje po dobno znaczne oszczedności w wielkich wydatkach, jakie niewatpliwie pociagnie za soba przelot. De Pinedo wprowadził pewne modyfikacje w aparacie, przystosowujac do długiej podróży. Nie zapomniał także o broni, która mu posłuży przedewszystkiem jako środek przeciwko apetytom ludożerców z Archipelagu. Jako typowy Włoch, neapolitańczyk rodem, znakomity lotnik wział ze soba cała kolekcje amuletów, służacych do odpedzania „złych oczu", w które każdy niemal Włoch wierzy gleboko. W ten sposób zapewnił sobie De Pinedo pomoc dobrych duchów, które nie powinnyby mu jej odmówić w śmiałej i pieknej wyprawie.

Sensacyjny wynalazek.

APARAT DO WIDZENIA NA ODLEGŁOŚĆ.

Ostatni numer angielskiego pisma naukowego „Discovery" przynosi wiadomość i dokładne szczegóły odnośne sensacyjnego wynalazku znakomitego fizyka Braida. Chodzi tutaj o nowy aparat do widzenia na odległość, który w dziedzinie tej przedstawia przemysłowe ogniwo rozwoju. Problem widzenia na odległość, który w ostatnich czasach był już tylokrotnie omawiany, został przez Braida potraktowany z zupełnie nowej strony. Znane dotychczas aparaty tego rodzaju opierają się przeważnie na metodzie fizyka Belina, polegającej na przesyłaniu fotografji i rysunków drogą telegraficzną. Bezpośrednie zatem oglądanie jakiegoś przedmiotu na odległość niemożliwem jest przy pomocy aparatów Belina, które zresztą zostały w ostatnich latach wybitnie udoskonalone. Wynalazek Braida nietylko przedstawia nowy rodzaj telegrafu obrazkowego, ale jest aparatem do widzenia na odległość w literalnem tego słowa znaczeniu. Zasada, na której się opiera nowy wynalazek jest właściwie zupełnie prostym. Najłatwiej da się to wytłumaczyć przykładowo.

Wyobraźmy sobie naprzykład, że wytwórnia filmowa w Warszawie pragnie zaangażować artystkę, bawiącą chwilowo w Paryżu. Dyrektor wytwórni nie ufając fotografjom chciałby tą panią naprzód zobaczyć. Paryski aparat nadawczy umożliwiający spojrzenie w dal, składa się tylko z jednej metalowej pionowo ustawionej tarczy, która z wielką szybkością obraca się w koło horyzontalnej osi. Ta tarcza służy za ramy dla licznych małych soczewek. Dama owa staje przed tą tarczą, na twarz jej puszcza się silną falę światła elektrycznego. Gdyby spoglądać na nią poprzez tarcze w spoczynku, to widziałoby się tylko poszczególne części twarzy. Gdy jednak tarcza pocznie się z pewną szybkością obracać, to cząstki te uzupełniają się tworząc całość obrazu. Przy każdym obrocie z wielką szybkością wirującej tarczy, wciska się jeden promień świetlny przez każdą małą soczewkę i pada na przejrzysty ekran, zrobiony z impregnowanego, wrażliwego na światło materjalu. Działanie promienia świetlnego jest bardzo krótkie, ale zanim promień dosięgnie tego ekranu, musi sobie utorować drogę pomiędzy dwoma zazębieniami, również z wielką szybkością obracającego się koła zębatego. Ta przerwa działania promieni świetlnych przez obracające się zazębione koło, powoduje elektryczne wahania, które mogą być przejęte przez analogiczny aparat odbiorczy w innem mieście. Elektryczne fale zamieniają się tutaj dzięki wynalezionej przez Braida metodzie, znowu w promienie świetlne, a przeszedłszy podobną zaopatrzoną w małe soczewki tarczę, obracają się w tem samem tempie, jak paryska tarcza metalowa, rzucają na ciemną płytę szklaną wyraźne rysy twarzy paryskiej divy filmowej.

Aparat Braida jest właściwie nową odmianą filmowania na odległość. Oczywiście narazie znajduje się on dopiero u zaczątku i musi być przez dłuższy czas przy pomocy dokładnych eksperymentów odpowiednio udoskonalony.

Obrazy, które aparat narazie daje, są mało wyraźne, mgliste; zatarte. W każdym razie są one jednak wierne, a to już oznacza doniosły postęp w tej dziedzinie nowożytnej techniki. Przejdzie jeszcze kilka lat, być może dziesiątek lat, a dożyjemy tego, że aparat umożliwiający widzenie na odległość, stanie się czemś tak naturalnem i popularnem, jak telefon albo telegraf.

Epilog tragedji z przed 12-u laty.

TRUP W SZCZELINIE GÓRSKIEJ.

Miasteczko Chamonix, leżące prawie u stóp Mont Blanc zostało, jak pisze tamtejszy „Journal des Etrangers", w tych dniach poruszone niebywałem wydarzeniem.

W czasie świąt Wielkanocnych odbył się tam liczny zjazd turystów i alpinistów, pragnących dotrzeć do szczytu Mont Blanc. W znanym hotelu „Post", umówiło się od sportsmenów obojga płci, projektowano na najbliższy ranek wielką wycieczkę pod opieką przewodników na wierzchołek Mont Blanc.

Kilku dzielnych młodzieńców Francuzów i Amerykanów, w towarzystwie dwóch Amerykanek wyruszyło o wschodzie słońca do krainy lodów i śniegu. Alpinistom towarzyszyli przewodnicy, obarczeni prowiantami, oraz wszelkiemi przyrządami, potrzebnemi do wdzierania się na lodówce. Goście hotelowi z okien żegnali dzielną drużynę, której sprzyjało najcudowniejsze słońce.

Pozostali zajmowali się gorąco losem wycieczki i z biciem serca śledzili każdą chmurę, bojąc się, aby burza śniegowa nie zmusiła ich do powrotu. Pomiędzy tymi, którzy woleli ciepły pokój od zimnej chaty wśród lodów spoglądała się trzydziestoletnia przysiojna Amerykanka Miss Ethel Gdey. Opowiadano, że w 1913 r. przybyła ona do Chamonix z ojcem, siostrą i narzeczonym — młodym oficerem marynarki Robertem Scott. Narzeczeni kochali się szalenie, a jako ludzie mili i weseli stali się benjaminkami wszystkich gości hotelowych. Podobnie, jak obecnie, młodzież wybrała się wówczas na wycieczkę na szczyt Mont Blanc, a jednym z głównych organizatorów wyprawy był Robert Scott.

Wyruszono o świcie, a w hotelu pozostała narzeczona Scotta. Była ona cały czas silnie zdenerwowana. Pod wieczór rozdrażnienie wzrosło, zaczęła płakać, powtarzając:

— Boże, żeby on tylko powrócił.

Po 48 godzinach rozeszla się po mieście wiadomość, że jeden z uczestników wycieczki zaginął wśród lodowców. Wysłano natychmiast przewodników wraz z przyrządami ratowniczemi, szukano bez wytchnienia, niestety bez skutku.

Jak piorun uderzyła wiadomość że zaginionym był Robert Scott! Piękna Ethel przypłaciła wieść tę ciężką chorobą, trwającą kilka tygodni, a po powrocie do zdrowia, odjechała z ojcem i siostrą do Ameryki. W rok potem powróciła sama do Chamonix i w rocznicę wypadku zakupiła w miejscowym kościele nabożeństwo za duszę Roberta.

Opowiadała właścicielom hotelu, że ojciec pozostał w Ameryce, a siostra wyszła za mąż i wyjechała do Paryża.

Gdy wybuchła wszechświatowa wojna, miss Ethel, jako siostra Czerwonego Krzyża przybyła znów w drugą rocznicę do Chamonix, i tak przyjeżdżała kilkanaście lat rok rocznie, by pomodlić się za ukochanego, w miejscu, gdzie utracił życie. Miss Ethel była gościem państwa Müller, właściciele hotelu, którzy z nią razem przeżyli całą tragedję jej życia.

W roku bieżącym grono turystów które udało się na Mont Blanc wróciło do hotelu znacznie wcześniej niż się spodziewano. Turyści opowiedzieli o niebywałym zdarzeniu, jakiego byli świadkami. Już na wysokości kilkuset metrów jeden z przewodników, idący na przodzie wydał głośny okrzyk. Wszyscy się zatrzymali i zgromadzili około przewodnika, którego wzrok utkwiony był w pobliską szczelinę. W zagłębieniu ujrzano leżącego człowieka w kostjumie sportowym.

Robił on wrażenie śpiącego. Dwóch przewodników na linach opuściło się na dół, zaledwie jednak jeden z nich uniósł rękę zmarłego, ta rozsypała się w proch. Z niebywałą ostrożnością przewodniczący ułożyli ciało zmarłego na wielkiej płachcie i jeden z nich zawiązał sobie ten niezwykły pakiet na plecach. Gdy zostali wciągnięci z powrotem na bezpieczne miejsce, złożono trupa na śniegu i rozwiązano płachtę. Całe ciało było rozsypane w proch, a wewnątrz czapki, prawie nietkniętej widniały litery R. S., te same inicjały nosił złoty zegarek, znaleziony przy trupie. Pugilares oraz papiery były zżarte przez wilgoć. Po tym wypadku, towarzystwo nie chciało już iść dalej, zadecydowano wrócić by pochować nieznanego trupa. Wszyscy w hall'u hotelowym tak byli przejęci tem opowiadaniem, iż nie zauważono, że siedząca na kanapie miss Ethel Grey zemdlała. Spostrzegłszy omdlenie Amerykanki, właścicielka hotelu zawołała z przejęciem.

— Jezus, Marja! Przecież to zwłoki Roberta, jej narzeczonego.

Gdy Ethel przyszła do siebie, prosiła, płacząc, by ją zaprowadzono tam; gdzie zostały złożone prochy Scotta. Przewodniczący złożyli je w małym kościółku obok cmentarzyka, przeznaczonego w Chamonix dla ofiar lodowców. Miss Ethel udała się tam, a wziąwszy od przewodników zegarek, znaleziony przy zmarłym, otworzyła go. Widniał tam robiony w emalji jej portret z przed dwudziestu lat. Na towarzyszącym miss Ethel gronie osób, moment ten, zrobił wstrząsające wrażenie. Władze w Chamonix zajęły się pochowaniem Roberta Scotta. W pogrzebie wzięło udział całe miasto.

Ostatni polski weteran w Chinach.

§) Jak donosi wychodzący w Charbinie, w Mandżurji, „Tygodnik Polski"; dnia 30 marca rb. zmarł tam ostatni z zamieszkałych w Charbinie i wogóle w Chinach uczestnik powstania w 1863 r., długoletni członek charbińskiej rady parafjalnej, ś. p. Apollon Józef Pomian Brudzewski.

Zgasły tak daleko od ziemi ojczystej weteran liczył w chwili zgonu lat 88.

ZYGZAKI

Najlepszy sposób.

Że przed dziennikami w Polsce.
Groźne widmo stoi. „krachu",
O tem u nas od dość dawna
Wróbel śpiewa już na dachu.
Więc co mędrsze wydawnictwo.
Ratuje siebie jak może.
To w nagrodę daje smycze
To kaganiec i obroże
Jako premjum za odwagę.
Kto ich dziennik raz przeczyta.
Znów w Warszawie „Walka Ludu"
Takich, się pomysłów chwyta:
Tam naczelny pan redaktor
Artykułów nie pisuje,
Lecz w redakcji, na rodaków.
Mocne bomby fabrykuje.
Wszakże wszystkie te pomysły
Pobił zecer w „Republice"
Bo drukarnię tego pisma.
Chciał zamienić na mennicę.

F.

—oOo—

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Środa dnia 6 maja Jana Ap. i Ew.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji. Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski wieczorem Dybuk
„ **Popularny** „Kościuszko pod Racławicami".
Kino Luna „Ziemia obiecana"
„ **Czary** „Królowa gór"
„ **Casino** „Car Aleksander II."
„ **Odeon** „Władca świata"
„ **Reduta** „Ten, którego biją po twarzy"
„ **Grand-Kino** „Wicemiljoner"
„ **Spółdzielni Prac. Państwowych** „Mesalina"
„ **Dom ludowy** „Poszukiwacze przygód"
„ **Resursa** Gdy na kominku wygasł już żar
„ **Corso** „Sherlok Holmes i nat Pinkerton"
„ **Miejski Kinematograf Oświatowy** „U progu gilotyny", dla dzieci „Przygody Johnsona w Afryce"

Wiadomości bieżące

— Podziękowanie.

Komitet Obchodu święta Narodowego 3-go maja, spieszy niniejszem wyrazić serdeczne podziękowanie tym związkom i Stowarzyszeniom, które współpracą swoją przyczyniły się do uświetnienia programu zabaw Ludowych, a temsamem i całej uroczystości, a w szczególności: Łódzkiemu Oddziałowi Związku Lekkoatletycznego za zorganizowanie Biegu Sztafetowego Łódź—Warszawa, Towarzystwom Sportowym Łódzkiemu Oddziałowi Warsz. Tow. Cyklistów, Tow. Sp. „Union" Tow „Aurora", Sekcji Kolarskiej przy Resursie Rzemieślniczej, Tow. „Szturm" Tow. „Rapid" Łódzkiemu Klubowi Sportowemu, Towarzystu Zwolenników Sportu; za urządzenie wyścigów w Helenowie; Tow. Gimnastycznemu „Sokół" za urządzenie popisów w parku Staszyca, Władzom Policyjnym za urządzenie popisów w parku „Źródliska" Władzom Wojskowym za pokazy przyszłej wojny na placu Hallera, Związkowi Strzeleckiemu i POW. za zorganizowanie zabaw na Rynku Bałuckim, Zarządowi i Komendzie Straży ogniowej oraz pracownikom tramwajowym za użyczenie orkiestr. Towarzystwom Śpiewaczym „Echo" i „Moniuszko" za wykonanie śpiewów ludowych na placach oraz Narodowej Organizacji Kobiet za zorganizowanie „Wesela Krakowskiego", które z wielkim entuzjazmem przez zgromadzone rzesze było przyjmowane.

— Kurs kilimkarstwa.

Ponieważ wiele osób z pośród nauczycielstwa i rodziców dzieci, uczęszczających do miejskich szkół powszechnych, zgłaszać się do Pracowni Kilimkarskiej, chcąc się praktycznie zapoznać z wyrobem kilimów. Wydział Oświaty i Kultury, ulegając prośbom osób zainteresowanych, zwrócił się do Magistratu z wnioskiem o wydanie zezwolenia na urządzenie kursu dla osób starszych. Pracownia Kilimkarska mieści się przy ul. Nawrót 96 i czynna jest w godzinach rannych i popołudniowych ucząc kilimkarstwa głównie uczenice miejskich szkół powszechnych.

Pracownicy miejscy nie chcą zostać głodomorami.

PRZECIW ZRÓWNANIU PŁAC Z PŁACAMI URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W dniu wczorajszym w lokalu **Polskich** Związków Zawodowych odbyło się walne **zebranie** pracowników miejskich na którem omawiana była sprawa wyrównania płac pracowników miejskich z płacami urzędników państwowych.

Po wręczeniu panu wojewodzie przyjętej na zebraniu rezolucji, delegacja oświadczyła, że niemożliwością jest by pracownicy miejscy zgodzili się na obniżenie płac i pobieranie takich pensyj jakie biorą urzędnicy państwowi.

Dalej delegacja oświadczyła, że obecne pensje nie wystarczają na najprymitywniejsze potrzeby i zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przyjęte jest z oburzeniem przez sfery urzędnicze.

Delegacja prosiła wojewodę by w sprawie tej interwenjował u Władz Centralnych w przeciwnym bowiem razie konsekwencje mogą być nieprzewidziane i to nietylko ze strony pracowników miejskich, ale i zatrudnionych w Instytucjach Użyteczności Publicznej stojących pod egidą Polskich Związków Zawodowych.

Delegacja zaznaczyła również, by w skład Komisji Dyscyplinarnej wchodzili również przedstawiciele Związków Zawodowych inaczej bowiem pracownicy pozbawieni zostaną jakiejkolwiek obrony.

W odpowiedzi na to pan wojewoda oświadczył, że w sprawie zrównania płac nic przedsięwziąć nie może, gdyż rozporządzenie Prezydenta jest bezapelacyjne, również nie może p. wojewoda interwenjować w sprawie Komisji Dyscyplinarnej, gdyż jest to wewnętrzna rzecz Magistratu.

Delegacja udała się następnie do naczelnika Komisji Dyscyplinarnej, lecz nic nie wskórawszy opuściła gmach Województwa.

Wobec niepomyślnego załatwienia sprawy odbędzie się w najbliższych dniach wiec pracowników miejskich, gdzie omówiona będzie sprawa ich egzystencji. (pap)

— Komisja Międzyzwiązkowa b. wojskowych

W dniu wczorajszym o godzinie 7 wieczorem z inicjatywy zarządu związku Oficerów Rezerwy Województwa Łódzkiego, w lokalu Związku Inwalidów Wojennych przy ul Gdańskiej 57 odbyło się organizacyjne zebranie Komisji mającej na celu wytworzenie ścisłej łączności organizacyjnej wszystkich związków byłych wojskowych Województwa Łódzkiego.

Zebranie zagaił prezes związku Oficerów Rezerwy p. Dienstl-Dąbrowa. W zebraniu wzięli udział pod przewodnictwem prezesa Związku Inwalidów Wojennych p. FFranciszka Pawlaka, delegaci następujących związków: Stowarzyszenie Uczestników Powstania 1863 roku, Związek Dowborczyków, Związek Hallerczyków, Związek Inwalidów Wojennych, Związek Legjonistów, Stowarzyszenie byłych Wojskowych Pracowników Magistratu, Związku Oficerów Rezerwy.

Po przemówieniu prezesa Związku Oficerów Rezerwy p. Dienstl-Dąbrowy i innych zebranie uchwaliło wybór Komisji Regulaminowej, która dnia 15 maja br. przedstawi plenum Komisji Międzyzwiązkowej opracowany regulamin pracy i programu działalności.

Zaznaczyć należy, iż odbyte w harmonijnym nastroju poraz pierwszy w Rzeczypospolitej to zebranie, połączyło przedstawicieli ideologji wszystkich związków wojskowych na terenie Łodzi, dla koniecznej wspólnej twórczej pracy dla państwowości polskiej. (pap)

— Zapotrzebowanie nauczycieli.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego ogłasza konkurs na posadę kierownika 7-mio klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej Nr. 49 w Łodzi.

Kandydaci winni wnosić podania w przepisanej drodze służbowej za pośrednictwem swych władz przełożonych do inspektora szkolnego miasta Łodzi ul. Piramowicza 5, najpóźniej do dnia 1 lipca br.

Również Kuratorjum ogłasza konkurs na posadę poza Łodzią 1) kierownika 7-mio klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Izbicy Kujawskiej i na kierownika 7-mio klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Sompolnie.

Podania należy wnosić w drodze służbowej do inspektora szkolnego w Kole najpóźniej do dnia 1 lipca br.

Nauczyciel wykwalifikowany, z dłuższą praktyką, dobrą aplikacją, mogący prowadzić orkiestrę straży pożarnej — otrzyma korzystną posadę.

Bliższych informacyj udziela inspektor szkolny powiatu łódzkiego (Łódź, Południowa 4).

Rada powiatowa w Mławie ogłasza konkurs na stanowisko kierownika dwuklasowej szkoły powszechnej w powiecie mławskim. Podania z dołączeniem życiorysu, świadectwa lekarskiego i świadectw szkolnych wnosić na ręce inspektora szkolnego w Mławie, w terminie do dnia 1 czerwca rb. (pap)

— Groźba nowego zatargu w telefonach.

Ponieważ ostatniemi czasy wzmogła się frekwencja abonentów telefonicznych, telefonistki miejskie zwróciły się do Dyrekcji z prośbą by powiększono ich personel, gdyż niemożliwością jest by jedna osoba załatwiała więcej niż 100 abonentów.

Za pośrednictwem Polskich Związków Zawodowych telefonistki zgłosiły zażalenie do Inspektora Pracy i na onegdajszej konferencji oświadczyły, że na podobnych warunkach pracować dłużej nie mogą.

W sprawie tej zwołana będzie wkrótce konferencja w Inspektoracie Pracy, w której wezmą udział przedstawiciele Dyrekcji Telefonów. (pap)

— Echa święta 3-go Maja.

Pociągnięto do odpowiedzialności karnej Romana Mülera właściciela domu przy ulicy Rzgowskiej 40 za to, że w dniu święta Narodowego 3-go Maja wywiesił przed swą posesją brudną i podartą flagę. (pap)

— „Zioła Polskie".

Z inicjatywy członków Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa i przy współudziale sfer aptekarskich powstała Spółka z Ograniczoną Odpowiedzialnością „Zioła Polskie", mająca na celu hodowlę w kraju ziół leczniczych i zbiórkę dziko rosnących, oraz przeróbkę ich i sprzedaż, wreszcie eksport zagranicę.

Powyższa spółka będzie miała stały kontakt ze Stowarzyszeniem Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. (pap)

— Straszny wypadek na szosie Piotrkowskiej.

W dniu wczorajszym samochód policyjny jadący z Łodzi do Nowo-Radomska, Nr. 506 wpadł około Tuszyna na resorkę należącą do Marcina Nowaka zamieszkałego w Łodzi przy ul. Kopernika 12.

Skutek zderzenia był straszny albowiem resorka rozprysła się w kawałki, zaś Nowak stoczył się do rowu bez przytomności.

Szofer z Kom. Policji Radomskoskiej dawał coprawda sygnały alarmujące lecz konie spłoszone wpadły wprost na maszynę i pokaleczone, rozbrykane, uciekły w pole.

Samochód również uszkodzony przybył do Łodzi, przywożąc nieprzytomnego i zbroczonego krwią Nowaka, którego przyzwany lekarz pogotowia odwiózł w stanie bardzo ciężkim do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Podczas drogi w Rzgowie udzielił poszkodowanemu pierwszej pomocy lekarz tamtejszy. (pap)

— Obchód Konstytucji 3-go Maja w Chrześć. Stow. Rob.

W dniu wczorajszym w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34, odbyło się się zebranie Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Robotników na którem przemawiał ławnik Józef Kulamowicz o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja.

Po referacie, Koło Młodzieży przy Chrześcijańskiej Demokracji odegrało sztukę „Kościuszko jedzie", następnie odbyły się śpiewy amatorskie, deklamacje i t. p.

— — — — — — — — — —

W sali przy ulicy Ogrodowej 34 w dniu wczorajszym odbyło się również zebranie tego samego Stowarzyszenia dzielnicy parafji św. Józefa, na którem ks. Siennicki wygłosił odczyt na temat „Konstytucja 3-go Maja". (pap)

— Odroczenie loterji.

Ciągnienie loterji fantowej urządzonej przez „Spółdziel. Two budowy domów dla Urzędników Skarbowych" na rzecz budowy kolonji z przyczyn niezależnych od zarządu odroczone zostało na dzień 26 lipca br.

—oOo—

Teatr i sztuka.

— **Teatr Miejski.**

Dziś i dni następnych „Dybuk" Sz. Anskiego.

— **Teatr Popularny.**

Dziś, w środę dn. 6-go bm. po raz 17-ty po cenach zniżonych do połowy od 50 gr. do 150 gr. „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca, przyjmowany nader entuzjastycznie przez publiczność, która stale od premjery wypełnia po brzegi widownię. Udział bierze cały zespół artystyczny pod kierunkiem reżysera J. Pilarskiego.

Jutro w czwartek dn. 7-go po cenach zniżonych w dalszym ciągu „Kościuszko pod Racławicami".

—oOo—

Komunikaty.

— **Wieczór Hallerczyków poświęcony Konstytucji 3 go maja,**

odbędzie się staraniem Chorągwi Łódzkiej w piątek dnia 8 bm. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Zw. Majstrów Fabrycznych przy ul. Pańskiej 74-76.

Na program uroczystości złożą się: Odczyt kap. rez. ks. Grzegorzaka „O znaczeniu Konstytucji 3-go maja 1791 r. i 17 marca 1921 r." Nadto śpiewy, deklamacje i muzyka.

O liczne i punktualne przybycie wszystkich Hallerczyków oraz sympatyków zaprasza

Zarząd.

—oOo—

List do Redakcji.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 110 „Kurjera Łódzkiego" z dnia 23 kwietnia rb. umieszczono artykuł pod tytułem „Gdyby to byli żołnierze w pikielhaubach":

Oburzony niecną insynuacją autora owego artykułu uprzejmie proszę Szan. P. Redaktora o wydrukowanie w imię prawdy poniższego wyjaśnienia.

Dla uprzyjemnienia żołnierzom Świąt Wielkanocnych wszystkie przedsiębiorstwa kinematograficzne w Łodzi przeznaczyły pewną ilość miejsc: na kino „Victorja" naznaczone było przedstawienie dla żołnierzy w trzeci dzień świąt, tymczasem w pierwszy dzień świąt zjawił się p. Lutomski, porucznik 28 pułku Strzelców Kaniowskich z oddziałem około 100 ludzi, prosząc o udzielenie miejsc, ponieważ w trzeci dzień żołnierze zajęci będą ćwiczeniami.

Jakkolwiek udzielenie 100 bezpłatnych miejsc w I dzień świąt, gdy publiczność tłumnie śpieszy do miejsc rozrywek, spowodowało pewną różnicę kasową, z miłą chęcią kosztem własnej kieszeni życzenie p. porucznika uwzględniłem.

Natomiast w 3-ci dzień świąt przybyło znowu około 30 żołnierzy, dopominając się bez najmniejszej racji bezpłatnego wejścia do kina; żołnierzom tym, chociaż przyznać się muszę, w obawie niemiłych incydentów, również miejsc udzieliłem.

Załączam jednocześnie odpis sprostowania Komendy Miasta Łodzi następującej treści:

„Na skutek wyjaśnienia właściciela kina „Victorja" podaje do wiadomości, iż fakt podany w powyższej notatce wynikł skutkiem nieporozumienia, gdyż właściciel kina „Victorja zadeklarowane przedstawienie na dzień 14 bm. wyświetlił jednemu z oddziałów wojskowych już w dniu 12 bm., skutkiem czego nie przygotował przedstawienia na dzień 14 b. m.

Podpisano: Komenda Miasta
za zgodność (—) Dworak porucznik Łódź
Pieczątka.

O umieszczenie którego Szan. Pana Redaktora uprzejmie proszę.

Łączę wyrazy szacunku
z poważaniem
Karol Majer
właściciel kina „Victorja".

—oOo—

Frekwencja dziatwy w szkołach powszechnych.

Według danych statystycznych Komisji Powszechnego Nauczania Wydziału Oświaty i Kultury, frekwencja dziatwy szkolnej w szkołach powszechnych w ciągu marca r. b. przedstawiała się następująco:

Do szkół powszechnych miejskich, prywatnych oraz wieczornych ogółem uczęszczało 81,952 dziatwy. W tem było 41687 chłopców i 40265 dziewcząt. Według wyznania dzielili się oni na 47.274 katolików, 6792 ewangelików, 27195 żydów oraz 691 innych wyznań.

Do polskich miejskich szkół powszechnych uczęszczało ogółem 36219 (18368 chłopców i 17851 dziewcząt) dziatwy. Według wyznania było 35531 (18010 chłopców i 17521 dziewcząt (katolików, 293 (146 chłopców i 147 dziewcząt) ewangelików; 167 (79 chłopców i 88 dziewcząt) żydów oraz 228 (133 chłopców i 95 dziewcząt (innych wyznań. W szkołach tych było czynnych 875 oddziałów, w tem III—I-go, 142—II-go, 173—III-goi 176—IV-go, 134—V-go, 83—VI-go, 56 — VII-go

Do niemieckich miejskich szkół powszechnych uczęszczało 5794 (2882 chłopców i 2912 dziewcząt) dziatwy. Katolików było 565 (286 chłopców i 286 dziewcząt), ewangelików 5057 (2522 chłopców i 2535 dziewcząt), żydów 21 (9 chłopców i 12 dziewcząt) oraz 151 (65 chłopców i 86 dziewcząt) innych wyznań. Czynnych było 138 oddziałów, w tem 12—I-ych, 15 — II-ich, 23—III-ich, 29—IV-ych, 26—V-ych, 19—VI-ych i 14 — VII-ych.

Do miejskich żydowskich szkół powszechnych uczęszczało ogółem 17144 (6101 chłopców i 11043 dziewcząt) żydów. W szkołach tych czynnych było 390 oddziałów, w tem 63—I-ych, 74-ich, 81—III-ich, 66—IV-ych; 48—V-ych, 35—VI-ych i 23 VII-ych.

Do prywatnych szkół powszechnych ogółem uczęszczało 5010 (4493 chłopców i 517 dziewcząt) dziatwy. W tem było 121 (103 chłopców i 18 dziewcząt) katolików, 11 9 chłopców i 2 dziewczynki) ewangelików, 4623 (4258 chłopców i 365 dziewcząt. żydów oraz 255 (123 chłopców i 132 dziewcząt) innych wyznań, Oddziałów czynnych było 472, w tem 46 i-ego, 43 — II-go, 40—III-go, 24 IV; 8—V-go, 6—VI-go, 5—VII-go.

Do miejskich wieczornych szkół powszechnych, na kursy uzupełniające i zawodowe w marcu rb. ogółem uczęszczało 17.785 (9843 chłopców i 7942 dziewcząt). Według wyznania było 11057 (6240 chłopców i 4817 dziewcząt) katolików, 1431 (781 chłopców i 650 dziewcząt) ewangelików 5240 (2790 chłopców i 2450 dziewcząt) żydów oraz 57 (32 chłopców i 25 dziewcząt innych wyznań.

Bibjografja.

„Informator dla posiadaczy weksli".

III Wydanie „Praktycznego Informatora dla posiadaczy weksli", zmienione i powiększone zawiera streszczenie ustawy wekslowej oraz czekowej, podaje przepisy waloryzacyjne, opłaty stemplowe; omawia zmiany w praktykach wekslowych.

Następnie podaje spis alfabetyczny banków i zastępstw Banku Polskiego, wreszcie wykaz miejscowości, w których czynni są notarjusze.

Wydawnictwo to, treściwie i starannie opracowane, niewątpliwie odda znaczne usługi zainteresowanym w sprawach wekslowych.

—oOo—

Czasopisma.

— „Dziennik Zarządu m. Łodzi".

Wyszedł z druku Nr. 18 (293) „Dziennika Zarządu m. Łodzi, który zawiera: art. „W sprawie szacowania strat wojennych"; sprawozdanie z 7 (III sesji) posiedzenia Rady Miejskiej; sprawozdanie z działalności Oddziału Sanitarnego; kronikę miejską: przegląd samorządowy (z życia miast); obwieszczenia i okólniki.

Adres Redakcji i Administracji: **Plac Wolności 14, II piętro telefon 28—00.**

—oOo—

Dwa poglądy...

Kapituła „Legji Honorowej" odebrała order głośnemu i znanemu autorowi za przedstawienie w ujemnem świetle kobiety francuskiej w powieści „La Garconne" (Chłopczyca).

Kapituła „Polonia Restituta" nadaje Żeromskiemu „Wielką Wstęgę" za apologję komunizmu w „Przedwiośnie" z powodu którego to utworu podobno w Sowdepji odbyły się manifestacje pochwalne!

Wyłączając pracę społeczno-narodową, za samą działalność literacką, jaki więc order należałoby dać Sienkiewiczowi, gdyby jeszcze żył?

* * *

—oOo—

Ze sportu.

Ł. K. S. — Polonja komb. 2:1 (0:0)

Ogromnie zawiedli się w swych oczekiwaniach ci wszyscy, którzy myśleli, że zobaczą grę ładną i ciekawą. Zdawałoby się, że dwaj mistrze okręgowi zademonstrują nam przynajmniej taką grę, jaką pokazać mogą drużyny A-klasowe. Tymczasem stało się inaczej.

Ta bezładna bieganina, kopanie Bogu ducha winnej piłki, wywracanie się i uganianie po boisku niewiadomo poco i naco w żaden sposób nie może być nazwane zawodami.

„Mistrz" nasz zawiódł zupełnie! Nawet rezerwowa drużyna Polonji, zasilona Tupalskim, Bułanowem i Czajkowskim grała spokojniej, celowiej i rozumniej, aniżeli Ł. K. S.

Z wyżej podanych przyczyn bliższe omawianie gry uważamy za zbyteczne. Sędziował b. dobrze p. Biro.

Ł. T. S. G. — Turyści 1:0 (1:0)

Zawody powyższych drużyn były daleko ciekawsze, aniżeli spotkanie mistrzów.

Ł. T. S. G. pokazało grę spokojną, celową i opanowaną technicznie. Turyści jak zwykle, grali bezwładnie, co w pierwszym rzędzie jest winą ich ataku. Gra naogół otwarta z nieznaczną przewagą Ł. T. S. G.

Hakoah—Ł. K. S. II 1:0 (0:0)

Gra bardzo słaba i niezasługująca na omawianie.

Union—Bar—Kochba 6:1

MISTRZOSTWO ŁÓDZKICH SZKÓŁ ŚREDNICH.

Piłka Siatkowa (drużyny żeńskie)

1) Gimn. p. Pryssewicz — Gimn. p. Krygierowej.

30:14 (15:5, 15:9)

W drużynie Gimn. p. Krygierowej znać próbny trening dlatego iż grała ona lepiej na poprzednich meczach.

2) Miejskie Sem. Naucz. Żeńskie — Gimn. p. Szczanieckiej

29:23 (15:8, 14:15)

Gra nadzwyczaj ciekawa. Obustronne „szczupaki" wzbudzały burzę oklasków wśród publiczności. Sędziował p. Szumlewski.

Piłka Koszykowa.

1) Gimn. Miejskie — Państw. Szk. Handlowa.

29:7 (4:3, 8:0, 7:1, 10:3)

Mimo że zespół Państw. Szk. Handl. grał gorzej od przeciwnika, jednak przegrana w tak wysokim stosunku niezasłużona. Sędziował p. Robakowski.

2) Państw. Sem. Naucz. — Szk. Real. Handl. p. Wiśniewskiego.

21:1 (0:0, 6:0, 11:1, 4:0)

Grę (jeżeli to grą nazwać można) charakteryzują takie słowa: bieganina, szum, chaos. Sędzia p. Stempel mógłby czynić uwagi, graczom w języku dla publiczności zrozumiałym.

3) Szk. Real. Handl. Zgr. Kupców. — Gimn. „Oświata"

30:0

Walkower za niestawienie się drużyny.

W dniu 9 maja odbędą się następujące mecze:

Piłka Siatkowa (druż. żeńskie)

Gimn. Krygierowej — Miejsk. Sem. Naucz. Żeńskie.

Gimn. p. Szczanieckiej — Gimn. p. Pryssewicz.

Piłka Koszykowa.

Gimn Niemieckie — Gimn. „Oświata".

Szk. Real.-Handl. p. Wiśniewskiego — Miejskie Gimn.

Państw. Szk. Handl. — Państw. Sem. Nauczycielskie. L. Z.

—oOo—

Odważni żołnierze.

§) Z Nairobi, w angielskiej Afryce wschodniej donoszą o zajściu, żywo przypominającem walki z przed lat kilkudziesięciu białych z czerwonoskórymi w Ameryce.

Wobec wiadomości, nadchodzących z nad granicy Abisynji o wyprawach rozbójniczych jednego z wojowniczych plemion Somalisów na terytorjum angielskie i uprowadzania przez napastników całych stad bydła tuziemcom, porucznik p. Chesiera z piątego pułku królewskich strzelców afrykańskich otrzymał rozkaz udania się na czele dziesięciu szeregowców na poszukiwania napastników.

Po kilku dniach forsownego marszu śród dzikiej i niebezpiecznej puszczy, mały oddział porucznika Chesiera był tak wycieńczony, że porucznik postanowił zatrzymać oddział dla dłuższego odpoczynku i rozbiwszy namioty, pozostawił w obozie muły pod opieką siedmiu szeregowców, sam zaś z trzema szeregowcami ruszył na rekonesans dla zbadania okolicy.

Rekonesans ten dał wynik niespodziany, wkrótce bowiem przekradający się zaroślami żołnierze ujrzeli oddział uzbrojonych Somalisów, liczący z górą 300 wojowników, rozkładający się obozem na polanie.

Na ten widok, porucznik Chesier rozkazał szeregowcom swym podejść pod obóz z trzech stron i rozpocząć ogień, sam zaś pozostawszy na miejscu, miał również brać udział w akcji. Niebawem trzej szeregowcy i ich dowódca zasypali obóz Somalisów kulami z karabinów szybkostrzelnych. Somalisi odpowiedzieli mężnie na atak, zasypując atakujących gradem dzirytów i odpowiadając ze strzelb posiadanych. Szeregowcy jednak Chesiera zmieniali, według planu zgóry ułożonego, szybko stanowiska swe w zaroślach tak że w końcu, Somalisi, widząc szczerby w swych szeregach i sądząc, że mają z większą siłą do czynienia rzucili się do ucieczki, pozostawiając dziewięciu zabitych na placu boju.

Nie na tem wszakże skończyła się walka, uciekający bowiem natknęli się na siedmiu szeregowców Chesiera, pilnujących obozu i mułów. Znów więc wywiązała się strzelanina, podczas której trzech szeregowców odniosło rany, a jeszcze trzech Somalisów poległo.

Wreszcie Somalisi rozpierzchli się zupełnie i znikli, a oddział Cheslera znalazł w opuszczonym przez nich obozie przeszło tysiąc sztuk bydła, zagrabionego krajowcom.

JEDNOLITY ALFABET.

(§) Dnia 20 z. m. rozpoczał sie w Kopenhadze zjazd uczonych jezykoznawców Anglji, Francji, Holandji, Polski, Włoch, Szwecji, Niemiec i Norwegji, w celu opracowania jednolitego alfabetu dla wszystkich narodów świata. Obrady odbywaja się w gmachu uniwersytetu.

II URZAD SKARBOWY
PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH
W ŁODZI.

Łódź, dnia 5 maja 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników **dnia 13 maja 1925 roku między godz. 10 rano, a 4 po południu:**

1) Lotenberg E. Piotrkowska 27, 30 sztuk walizek.
2) Helfgot F. Sz. Piotrkowska 22, meble.
3) Gemendel Frejman, Zawadzka 12 szafa, kredens, waga.
4) Lipowicz B. i Liberman I. Kamienna 16 meble
5) Gothelf B-cia Szlezyngier i Woldman Cegielniana 46. 200 paczek przędzy, 250 paczek przędzy.
6) Holender M. i Rapoport J. Kamienna 5, meble.
7) Dawidowicz M. Cegielniana 30. maszyna do wyrobu ploch, waga, biurko, szafa, 30 sztuk ploch.
8) Sternfeld Abram, Cegelniana 12 2 szafy, stoły dwa, 6 krzeseł.
9) Majmon Mordka i Rapoport Chil, Cegielniana 10, 1 pedałówka.
10) Lubińskie Mordka, Kilińskiego, 19. meble.
11) Kaszub M. J. Kilińskiego 34, kredens, 25 sztuk towaru.
12) Thile Bruno, 28 p. Strz. Kan. 57, maszyna do pisania.
13) Chains Arnold. Wólczańska 37, maszyna do szycia, 3 maszyny do pisania, 2 biurka.
14) Lichtensztajn E. Wólczańska 52. meble,
15) Morgentaler Jakób, Mała 6. meble.
16) Wajnrauch Józef Mordka, 6 Sierpnia 19. dwie szafy, tremo.
17) Rajtberger Alfred, Piotrkowska 123, pianino.
18) Klingbeil Mindel, Piotrkowska 89. kredens z pomocnikiem.
19) Mirscy B-cia, Piotrkowska 69. 10 sztuk towaru.
20) Waksberg Chaskiel, Piotrkowska 31, 150 mtr. satyny.
21) Wiesner Zygmunt, Gdańska 99. 11 beczek z płynem do pogruntowania lakieru, 22 pudełka lakieru, biurko, piecyk żelazny.
22) Alter Saul Abramson, 6 Sierpnia 37, meble, pianino.
23) Eiger Adolf, Cegielniana 25. sztuka weluru.
24) Frenkiel Józef, Al. Kościuszki 32. pianino, meble.
25) Brauner Ruchla i Jakób, Al. Kościuszki 29. meble, kasa ogniotrwała.
26) I. Szpiro, Altman i Abbe, Piotrkowska 48. 20 sztuk towaru.
27) Engler Stanisław, Narutowicza 20, maszyna.
28) Bielawski, Galicki i S-ka. Piotrkowska 58, kasa ogniotrwała, 5 szt. towaru.
29) Wienerowie i Rajnchold p. f. „Spolpol" Piotrkowska 38. 50 paczek przędzy.
30) M. Pechman i M. Lieberman, Piotrkowska 42. 70 sztuk towaru bawełnianego
31) Friede F. Kilińskiego 94, 5 maszyna do wyrobu swetrów.
32) Rozenblat Wolf, Piotrkowska 120, meble.
33) Tauchem Braude, Dzielna 32. Kredens z pomocnikiem, zegar.
34) Dzigański Michał, Piotrkowska 88, całe urządzenie cukierni.
35) Golde B. Składowa 33, 100 rulonów papy.
36) Chrobak Tadeusz Traugutta 6 kasa ogniotrwała
37) Leichman E. Piotrkowska 112, 2 maszyny hafciarskie.
38) Goldberg Jakób, Dzielna 13, 10 kg. herbaty, urządzenie sklepowe.
39) Goldberg Berek Dzielna 9. 10 kg herbaty 5 kg czekolady, 1 waga, 30 puszek szprotów.
40) B-cia Zapp, Juljusza 18. 3maszyny mechaniczne.
41) Berisz Neuhaus, Kolejowa 13, 15.000 klg. starego żelaza.
42) Pstrągowscy B-cia, Kolejna 2, kasa ogniotrwała
43) Galewski D., Ch. Jakubowicz i Ajzenman B. Zajdler E. i Lichtenberg, Kolejna 7, 250 korcy wapna, meble.
44) Rozental Adolf, Dzielna 18, różne przedmioty handlu.
45) Klajnplatz Henoch, Cegielniana 37, 6 sztuk towaru.

1323 Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU: **PODMUNICKI.**

Baczność! Szyldy narodowe Baczność!
„Swój do swego"
Polska Wytwórnia Obuwia
M. Gordoni
Łódź, (Bałucki Rynek) Łagiewnicka 23.

Dziś trzeba na myśli mieć to przykazanie: 1129
Kupować obuwie, gdzie mocne, a tanie.
A wie już świat cały, że ja mam intencje
Tanieścią cen pobić wszelką konkurencję.

GWARANTOWANE OBUWIE: damskie, męskie i dziecinne z własnej wytwórni i z najlepszych skór zagranicznych.

Wielki wybór sandałów.

Dla Rozwojowców i Urzedników za gotówkę i na raty oraz RABAT.
Dojazd tramwajami № № 1, 2, 6, 9, 10 i 11.
Koszta tramwajowe zwracam.

UWAGA. Spółka przy ul. Drewnowskiej 53, została rozwiązana a warsztaty przeniesione do mojej wytwórni.

W odpowiedzi naszej firmie zaznaczam, że warsztaty obuwia M. Gordoni zostały kompletnie przeniesione, a pomimo ogłoszenia nie znajdują się na Drewnowskiej 53.

Z poważaniem
Majster Cechowy M. Gordoni

Mam miljard!

W. Terpiński Łódź Srebrzyńska 57 za starym cmentarzem tramwaj Nr. 5. Bratków, stokrotek, niezapominajek' astrów lewkonji, kalafjorów, pomidorów i t. p. za 100 szt. 3 złote zupełna wyprzedaż likwidacyjna. 1162—8

Rutynowany

majster stolarski dokładnie obznajmiony z maszynami natychmiast potrzebny do większej stolarni wyrobów budowlanych. Oferty pod „Samodzielny" do admin. 1372—3

Potrzebny

człowiek mający świadectwa do wożenia reklamy w kuca po mieście. Wiadomość u p. Wasilewskiego Sienkiewicza 65. 1362—3

Do sprzedania

dom murowany o 3 pokojach i morgi ziemi 1 kilometr za Ozorkowem. Wieś Szczebleg, gmina Piaskowice, Poczta Ozorków, M. Dzierżanowski. 1370—2

Lecznica Chorób Zębów
LEKARZA-DENTYSTY H. PRUSS
145 Piotrkowska 145.
Za plombowanie oraz wprawianie zębów
Opłata niska. — Podług taksy.

Gazownia Miejska w Łodzi
zawiadamia że
cena koksu zniżona
do **Zł. 3,50** za 100 klg.

Kino CORSO

Tylko 5 dni!

Tryumf techniki! Niebywałe napięcie!

Sherlok Holmes i Nat Pinkierton w Ameryce

podług powieści **Conan Doyle**. 2 serje 12 aktów razem.

Rzecz dzieje się w **Ameryce, Europie i Afryce.**

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ"

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników.

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa.

KINO

Dom Ludowy

ul. Przejazd 34

Dziś i dni następnych!

Pierwszy raz w Łodzi! Pierwszy raz w Łodzi!

Poszukiwacze przygód

Dramat salonowo-sensacyjny w 8 akt. z prologiem z cyklu wielkich filmów wszechświatowej wytwórni Jermoljeff-Pathe w Paryżu.

W roli głównej słynna i urocza **Marcya Capri.**

Ceny miejsc: I m. 1 Zł., II m. 85 gr., III m. 70 gr. 1574

Na wypłatę!

Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki!

Dla pań Na płaszcze, kostjumy, suknie, spódnice, szlafroki i bluzki, jedwabny ryps, crep-de-chine, chermes, messalina i tafta. Gabardiny, bostony, rypsy. Etaminy, woale, krepony, muślin-deleu, satyny francuskie, zefiry, popeliny, frotee.

Dla panów! Bostony, kamgarny i gabardiny. Kołdry watowe, purpur, biały towar widzewski i żyrardowski.

Kapy pluszowe, firanki, prześcieradła, ręczniki, obrusy, chusteczki, koszule damskie i męskie, pończochy, skarpetki, krawaty, sweatry i moc innych towarów poleca

Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44, telef. 36-48.

Firma egzystuje z roku 1899. 1247

Potrzebni chłopcy z kaucją

do sprzedaży gazet. Zgłaszać się do Rozwoju. 2104

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen, Piotrkowska 88. 1263—5

Sprzedam dom 5-cio mieszkaniowy z szopami i budka od frontu. Żabia 7, Radogoszcz. 1275—5

Plac nad morzem oraz pod Warszawą przy kolei Łódzkiej sprzedam. Oferty pod „Gdynia". 1281—1

Place do sprzedania w Widzewie. Wiadomość u Władysława Kielan, Rokicińska 104. 1279—1

Sprzedam zbiory numizmatyczne wraz z informatorem. Piotrkowska 154, m. 6. 1284—2

Sklep bez mieszkania zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kilińskiego 256, sprzedaż papierosów. 1282—1

Refraktar (luneta astronomiczna) 2 calowy wraz z 2 okularami, na statywie do sprzedania za Zł. 200 w administracji Rozwoju. 1311—3

SAMOCHOD w dobrym stanie kupię. Oferty sub „Samochód" z podaniem ceny nadsyłać do adm.

Pianino koncertowe firmy „Büthner" do sprzedania. Zakątna 79, I piętro. 1304—3

Samochód „Ford" do sprzedania Wólczańska 253 1302—4

Kupię lekką resorkę z siedzeniami w dobrym stanie. Zgłoszenia: Rzgowska 59, m. 5 1299—2

Sklep do sprzedania. Zgierska 164. 1292—3

Różne:

Wytwórnia kołder watowych i puchowych. Wykończenie pierwszorzędne. Ceny umiarkowane. Targowa 45, róg Głównej. Frankowska. 1259—2

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i zamiejscowych. Piotrkowska 132 — 14. 1260—12

Przyjmę na mieszkanie przy rodzinie mężczyznę. Al. Kościuszki 11, m. 7 1295—1

Kucharz zdolny poszukuje posady, może być na wyjazd. Oferty pod „Kuchmistrz". 1293—2

Potrzebna panienka do pomocy w sklepie. Nawrot 15. 1297—1

Zginął pies rasy doberman czarny. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Kościuszki 53 wiadomość u stróża 1296—1

Potrzebni zdolni uczniowie do kotlarni i spawalni. Przejazd 54. 1303—3

Zdolna krawcowa poszukuje szycia prywatnego. Oferty do Rozwoju pod „Krawcowa". 1298—1

Meble, dywany, łóżka metalowe, wózki, kołyski, leżaki, łóżka polowe na letniska poleca najtaniej: Magazyn mebli Romiszowski, Piotrkowska 116, I p. 1248—11

Potrzebna służąca do wszystkiego. Lipowa 63, Lewandowska, I piętro. 1287—1

Przyjmę 2 panów na mieszkanie lub panie albo małżeństwo. Brzezińska 17, Lebil. 1286—1

Niemka udziela niemieckiego (konwersacji, literatury, gramatyki). Oferty pod „Nauczycielka". 1280—1

Zgubione dokumenty

Grzelak Józefa zgubiła wyciąg z ksiąg stałej ludności wyd. w gm. Bratoszewicze, pow. Brzeziński. 1285—2

Pilc Stefan zgubił dokumenty wojskowe wyd. w P. K. U. Sieradz oraz tymczasowy dowód osobisty wyd. w gm. Zduńska Wola. 1262—2

Materka Anna zgubiła kartę zapomogową № 1656 wyd. w Łodzi. 1298—2

Pokorski Jan zgubił książeczkę wojskową wyd. w P. K. U. Sieradz. 1294—3

Tomaszewska Anna zagubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 1298—3

Czech Franciszka zgubiła paszport polski wydany w gm. Brus. 1301—3

Rutkowska Adela zgubiła metrykę urodzenia wyd. w kancelarji kościoła św. Krzyża. 1300—3

Dr. Marja Lewinsonowa

chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Cegielniana 6, fr., I p.
Godziny przyjęć 5 — 8
niedz. i św. 11—1. 1388

Najuporczywszy **ból głowy** usuwają proszki dla dorosłych z „kogutkiem" wyrobu apteki A. Gaseckiego w Warszawie. Sprzedaja apteki.

Plac

zadrzewiony drzewami owocowemi, narożny do sprzedania za cmentarzami. Dojazd tramw. № 5. Wiad. Konstantynowska 8. Wolski. 1390—1

Pracownia

dywanów perskich (ręcznych)

przyjm. obstalunki i uczennice na dogodnych warunkach Karola 20 m. 5, od 9—7 w. 1330

Wykwalifikowana

ekspedjentka potrzebna zaraz do składu wędlin. Karola 12. 1336—3

Sprzedam

6 pokoi, wolne od Ust., 1 wolny. Warunki dogodne Rzgowska 58. 1354

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów
Gabinet Roentgena i światłolecz
Piotrkowska 144 róg Ewangelicka 2. Godz przyjęć od 9—2 16—8. dla pań 5 — 6
Telefon 29-45. 1250

[illegible]

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekstcie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10; nekrologi 25 gr komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekstcie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 6-ej, po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha. w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor-naczelny i wydawca inż. T. Czajewski — W drukarni T. Czajewskiego. — Redaktor odpowiedzialny Michał Walter.